Wychodzi raz w tygodniu
w każdy piątek

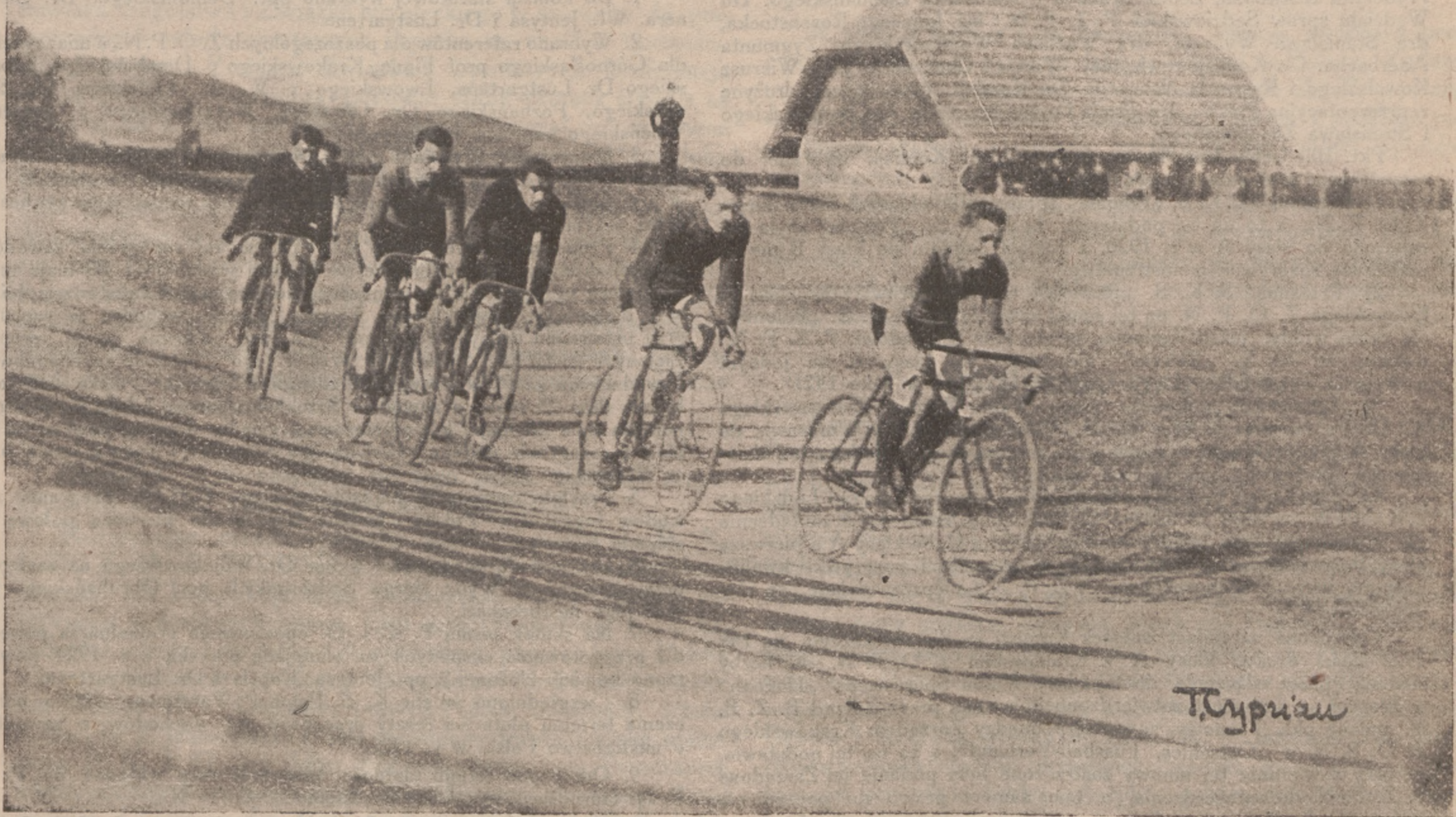
Numer pojedynczy 80·— Marek
Prenum. kwartalna 960·— Marek

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO
oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Lubelskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Zgoda 12. Adres administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8
Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 150.005.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 14 (47). Piątek, 7 kwietnia 1922. Rok II.



Moment z biegu kolarskiego na torze Cracovii.

1) Hozer, 2) Żmija, 3) Höchsmann, 4) Zajączkowski, 5) Nieć.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Protokół z Walnego Zgromadzenia.

[Dokończenie]

Pkt. 9. Dodaje się do „Postanowień P. Z. P. N.....“ przepisy, ogłoszone w „Przeglądzie Sportowym“ Nr. 12, dział urzędowy.

Mistrzostwa międzyokręgowe rozgrywane będą w dwu grupach w jednym roku w grupie północnej i południowej, zaś w następnym w grupie wschodniej i zachodniej i t. d. naprzemian, a dopiero mistrz północnej Polski rozegra zawody z mistrzem południowej Polski jako ostateczne rozgrywki o mistrzostwo Polski. W obrębie każdej z tych grup każdy mistrz okręgowy i t. d. [jak § 14 „Postanowień P. Z. P. N....“].

Rozdział na rok 1922/23: Grupa południowa: Górny Śląsk, Kraków, Lwów, Lublin. Grupa północna: Poznań, Warszawa, Łódź, Wilno.

W §. 9 „Postanowień P. Z. P. N....“ [ustęp 2], wykreślić „większa liczba zwycięstw, a przy równej liczbie punktów i zwycięstw“.

W §. 17 „Postanowień P. Z. P. N....“ [ustęp 4] zmienić „przez pierwsze“ na „przez trzecie“.

„Postanowienia P. Z. P. N., odnoszące się do rozgrywek o mistrzostwo Polskie w piłce nożnej“, nie są integralną częścią statutu P. Z. P. N.

Pkt. 10. Wybrano: prez. Dra Edwarda Cetnarowskiego; wiceprez.: Aleksandra Dembińskiego i inż. Wilhelma Śliwińskiego; sekretarzem honorowym por. Adama Obrubańskiego; skarbnikiem: Marjana Kopcia, referentem spraw zagranicznych Władysława Jentysa, przewodniczącym Wydziału gier i dyscypliny Tadeusza Synowca, przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich por. Adama Obrubańskiego, członkami Zarządu prof. Józefa Fignę, dra Leona Gleisnera, kpt. dra Ignacego Izdebskiego, dra Józefa Lustgartena, dra Wolfa Marguliesa, Franciszka Wojasa. Do Wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N.: dra Józefa Lustgartena, por. Adama Obrubańskiego, Tadeusza Orzelskiego, kpt. Fryderyka Schwenka, Leona Stolarza i Stanisława Ziemiańskiego. Do Wydziału spraw Sędziowskich P. Z. P. N.: inż. Ignacego Rosenstocka, dra Stanisława Wykręta, dra Wacława Wojakowskiego, Zygmunta Auerbacha. Do Komisji rewizyjnej: Wiktora Chocznera, Jana Wierusz Kowalskiego i Ryszarda Nawratila. Do Komisji, ustawiającej drużynę reprezentacyjną Polski: dra Józefa Lustgartena, por. A. Obrubańskiego i Stanisława Ziemiańskiego.

Pkt. 10. Uchwalono następujące wnioski Komisji, wybranej do rozpatrzenia protestów i odwołań:

1] Przesunąć P. K. S. „Polonia“ [Przemyśl] do klasy A Lwowskiego Z. O. P. N., a to na tej podstawie, że P. K. S. „Polonia“ była już zaliczona do klasy A w r. 1920, a została cofnięta do klasy B nie na podstawie rozgrywek o mistrzostwo.

2] „Przesunąć S. K. S. „Rewera“ w Stanisławowie do klasy A Lwowskiego Z. O. P. N. na tej samej zasadzie co P. K. S. „Polonia“, ale tylko wtedy, jeżeli badania, powierzone Zarządowi P. Z. P. N., wykażą, że K. S. „Rewera“ nie zrzekł się klasy A na jednym z Walnych Zgromadzeń Lwowskiego Z. O. P. N. w roku 1921“.

3] „Zatwierdzić dokonane przez Walne Zgrom. Warszawskiego Z. O. P. N. przesunięcie K. S. „Warszawianka“ w Warszawie do klasy A tegoż okręgu w uznaniu jej intenzywnej i nienagannej działalności sportowej i osiągniętych wyników“.

4] „Zatwierdzić podział na klasy, dokonany przez Zarząd Łódzkiego Z. O. P. N. w dniu 18 lipca 1921, następnie zatwierdzić zarządzenie gier kwalifikacyjnych między ostatnią drużyną klubu klasy A a pierwszą klasy B, przyczem zaznacza się, że w przyszłości rozgrywki kwalifikacyjne, jako „Postanowieniami P. Z. P. N.“ nieprzewidziane, są niedopuszczalne“.

Odrzucono natomiast wniosek Komisji co do zwiększenia na rok 1922 ilości drużyn klasy A w Krakowskim Z. O. P. N. do liczby siedmiu, przez włączenie do tej klasy Klubu Sportowego „Hakoah“ w Bielsku, a natomiast zatwierdzono dokonaną przez Zarząd P. Z. P. N. zmianę pkt. 3 umowy, zawartej pomiędzy Zarządem Krakowskiego Z. O. P. N. a „Ostschles. Fussball-Verband“, a to na tej podstawie, że przy zawieraniu tej umowy zastrzeżone było podanie jej Zarządowi P. Z. P. N. do zatwierdzenia, a tem samem prawo do poczynienia zmian w odnośnej umowie“.

Pkt. 12. Powzięto uchwały: Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. aprobuje stanowisko Zarządu P. Z. P. N., zajęte w sprawie Z. Żyd. T. G. i S. w Polsce. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza wyraźnie, że nie ma nic przeciwko utworzeniu Żydowskiego Związku Gimnastyczno Sportowego, do którego należałyby jako członkowie poszczególne osoby, zamiast całych klubów. Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi, aby delegatom P. Z. P. N. do ZZ. udzielił instrukcyj i dyrektyw w duchu uchwały Zarządu P. Z. P. N. z dnia 3 grudnia 1921 roku. Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd do zmiany tego stanowiska wówczas, gdyby po Zjeździe ZZ. zaszła tego konieczność.

Pkt. 13. Uchwalono, że Wojskowe Kluby Sportowe, działające na mocy własnych statutów, mogą być członkami Z. O. P. N. Do tych klubów mogą należeć również i gracze cywilni. Koła Sportowe przy oddziałach wojskowych [Rozk. Dz. Nr. 50 1921 pkt. 885] nie mogą być członkami Z. O. P. N., a na każde zawody towarzyskie z drużynami tych kół muszą członkowie Z. O. P. N. prosić o pozwolenie swoje Z. O. P. N.

Pkt. 14. Uchwalono: Na rok 1922 ustanawia się 3 maja jako dzień P. Z. P. N., w tym dniu wszystkie kluby muszą grać na dochód P. Z. P. N. Wydziały gier poszczególnych Z. O. P. N. ustalają finansowo najskuteczniejsze programy dnia w swych okręgach i przedkładają je do zatwierdzenia do 15 kwietnia b. r. Wydziałowi gier i dyscypliny P. Z. P. N. Wszystkie kluby są obowiązane do bezinteresownego wystawienia swych drużyn najlepszych i dostarczenia boiska, o ile je posiadają. Na całym obszarze P. Z. P. N. zaczynają się zawody w tym dniu o tych samych godzinach, a mianowicie: przedpołudniem o 9 1/2, 11 1/2; popołudniu: 3 1/2, 5 1/2.

Uchwalono, że Lwowski Z. O. P. N. obowiązany jest do wpłacenia do kasy P. Z. P. N. kwoty, przypadającej tytułem 1/3 dochodu z międzymiastowych zawodów „Kraków—Lwów“. Przypadającą z tego tytułu kwotę przydzielono temuż Z. O. P. N. jako subwencję na propagandę.

Zabroniono rozgrywania zawodów z drużynami, nienależącemi do Górnośląskiego Z. O. P. N. W wypadkach wyjątkowych może Zarząd Górnośląskiego Z. O. P. N. udzielić pozwolenia swemu członkowi na rozegranie zawodów z drużyną klubu, nienależącego do tegoż Związku O. P. N.

Komisję statutową wyłoni Zarząd P. Z. P. N. z pośród swych członków.

Rozważając sprawę wyznaczenia przez Zarząd P. Z. P. N. przewodniczącego na Walne Zgromadzenie Poznańskiego Z. O. P. N., postanowiono, że Zarząd P. Z. P. N. nie ma prawa przesyłania przewodniczących na Walne Zgromadzenia Z. O. P. N.

Prośbę Krakowskiego Z. O. P. N. o odroczenie terminu płatności pierwszej raty wkładki do P. Z. P. N. przekazano Zarządowi P. Z. P. N.

Komunikat

z I. posiedzenia Zarządu, odbytego w dniu 17 marca 1922 roku.

1. Do komisji statutowej wybrano pp.: Dembińskiego, Dr. Gleisnera, Wł. Jentysa i Dr. Lustgartena.

2. Wybrano referentów dla poszczególnych Z. O. P. N., a mianowicie: dla Górnośląskiego prof. Fignę, Krakowskiego p. Dembińskiego, Lubelskiego Dr. Lustgartena, Lwowskiego p. Wojasa, Łódzkiego inż. Śliwińskiego, Poznańskiego Dr. Gleisnera, Warszawskiego p. Jentysa, Wileńskiego kap. Dr. Izdebskiego.

3. Na wniosek Wydziału gier i dyscypliny zniesiono W. Cepurskiemu (Wisła) resztę dyskwalifikacji, przyczem powzięto uchwałę, że w przyszłości prośby o darowanie kary będą bez rozpatrzenia zwracane przez sekretarza.

4. Propozycja Szwedzkiego Z. P. N. co do rozegrania zawodów polskiej drużyny reprezentacyjnej w Szwecji w dn. 28 i 30 maja oraz 1 czerwca b. r. okazała się niemożliwą do przyjęcia w całej rozciągłości, a to dlatego, że wiele klubów, których gracze wchodzą w rachubę przy ustawianiu drużyny reprezent. ma już oddawna zajęte terminy Zielonych Świąt (4 i 5 czerwca). Wobec tego uchwalono zaproponować Szwedzkiemu Z. P. N. rozegranie zawodów Szwecja—Polska w Sztokholmie dnia 25 maja, a zawodów Sztokholm contra 1 lub 2 miastom polskim dnia 28 maja, lub przełożenie wyjazdu drużyny polskiej na lipiec, a rozegranie matchu rewanżowego Szwecja—Polska w jesieni b. r. w Warszawie.

5. Przyjęto propozycję Jugosłowiańskiego Z. P. N. rozegrania zawodów Jugosławja—Polska i podano jako termin pierwszą połowę listopada b. r.

6. Przyjęto do wiadomości wybór Dr. Wojakowskiego na zastępcę przewodniczącego Wydz. Spraw Sędziowskich. por. Obrubańskiego, na czas jego nieobecności.

7. Na skutek pisma P. K. I. O. opracowanie preliminarza potrzeb dla przygotowania ekspedycji na olimpjadę paryską w r. 1924 powierzono komisji, złożonej z pp. Jentysa, Kopcia i Dr. Lustgartena.

8. Uwzględniono prośbę K. S. Polonia (Warszawa) co do odroczenia terminu płatności reszty procentów od dochodów z zawodów o mistrzostwo Polski w r. 1921.

9. Odroczono termin płatności pierwszej raty wkładek do P. Z. P. N. Górnośląskiemu i Krakowskiemu Z. O. P. N.

10. Uchwalono, że do Z. O. P. N. (a tem samem do P. Z. P. N.) mogą należeć tylko towarzystwa o samoistnych statutach i niezależne od innych zrzeszeń, z wyjątkiem Państwowych Związków Sportowych.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej

Komunikat Wydziału Gier.

1. Protestu A. Z. S. przeciw ważności zawodów Korona—A. Z. S. nie uwzględnia się.

2. Zatwierdza się następująae wyniki rozgrywek o mistrzostwo klasy A serji I.: Warszawianka I.—W. K. S. 4:4, po jednym punkcie dla obu drużyn; Korona I.—A. Z. S. I. 3:2, dwa punkty dla Korony; Polonia I.—Warszawianka I. 4:0, dwa punkty dla Polonii.

3. W miejsce odwo'anych zawodów A. Z. S. I.—W. K. S. I. wyznacza się jako nowy termin tej rozgrywki drzień 6 kwietnia godz. 17.
4. Zatwierdzono umowę z Łódzkim O. Z. P. N. w sprawie matchu międzymiastowego Łódź—Warszawa, mającego się odbyć w Warszawie dnia 17 kwietnia b r.
5. Zatwierdzono przeniesienie zawodów W. K. S. I.—Polonia I. i W. K. S. II.—Polonia II. z 16 kwietnia na 1 kwietnia, a zawody Polonia I.—Korona I. z 1 kwietnia na 16 kwietnia.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

1. Zawody o mistrzostwo z K. S. Podgórze, które nie doszły do skutku z powodu złego stanu boiska, mają się odbyć za obopólnem porozumieniem. O terminie należy w swoim czasie powiadomić W. G. i D.
2. Gracza K. S. Olsza, Ptaka Stanisława, zdyskwalifikowano na przeciąg sześciu miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika. Początek kary dnia 31 marca 192'.
3. Weryfikowano zawody: Wisła—Sturm 5:3, dwa punkty dla Wisły.

Komunikat Związku Kolegjum Sędziów.

Sekretarjat: Leopold Fiedler, Kraków, XI. Dębniki, ul. Zamkowa 13.

1. Odnowiono legitymacje pp.: Ziemiańskiemu Stan., Adamskiemu Stan., Brandowi Henrykowi, Dr. Wojakowskiemu Wacł., Landwirthowi Józefowi, Prägerowi Markowi, Przeworskiemu Ant., Kozłowskiemu Jan. Gintlowi Henrykowi, kpt. Szkolnikowskiemu Józefowi.

2. Na podstawie § 14 lit. c. Regulaminu K. S. uchwalono na wniosek komisji dyscyplinarnej K. S. cofnąć legitymację p. Leonowi Neugerowi na cały sezon wiosenny.

3. Komisja egzaminacyjna K. S. uznała po myśli § 4. Reg. K. S. następujących panów kandydatami K. S.:

Bachnera Michała, Rutkowskiego Andrzeja, Munda Ferdynanda, Bernera Tadeusza.

Reprobowano na przeciąg 1 miesiąca: pp. Fluhra Samuela, Molknera Wład., na przeciąg 2 miesięcy: pp. Hylę Adama i Zabrzewskiego Stefana.

4. Kolegjum Sędz. zwraca się jeszcze raz do wszystkich klubów podległych K. Z. O. P. N., by zgłas ały zawody na przepisowych formularzach wydawanych przez Sekretarjat K. Z. O. P. N., skąd również pobierać należy czeki P. K. O., którymi przesyłać ma dany klub taksy sędziowskie. Wszystkie matche mają być zgłaszane do wtorku każdego tygodnia, t. j. na dni pięć przed zawodami.

W sprawie egzaminu na sędziów należy się zgłaszać pisemnie u sekretarza K. S.

Ze Związku Związków i P. K. I. O.

Konferencja ze „Związkiem Strzeleckim". — Sokół mimo zaproszenia delegatów swych nie przysłał. — Zagranica nie zna adresów naszych naczelnych władz sportowych.

Jak nietrudno można było przewidzieć, wyświetlenie stanowiska Sokolstwa i Związku strzeleckiego w stosunku do praworządnych władz sportowych napotka na wielkie trudności. Zwołana przez Związek Związków Sportowych konferencja w dn. 30/III. r. b. rzuciła zaledwie słaby promyk światła na jedną tylko z tych instytucyj. „Sokół" uważał za stosowne delegatów swych nie przysłać. Widać „wyświetleń" nie lubi. Natomiast delegaci Zw. Strzeleckiego zadeklarowali chęć do dość daleko idących kompromisów, mających wyrazić się przedewszystkiem w gruntownej rewizji statutu tej instytucji. Rezultatem konferencji było wyłonienie komisji, składającej się z pp. dra Orłowicza, dra ppułk. Osmólskiego i Garczyńskiego, która wraz z komisją statutową Związku Strzeleckiego postara się uzgodnić statut Związku z wymaganiami, stawianemi przez regulaminy ogólno-sportowe, obowiązujące w Polsce i na całym świecie.

* * *

Co dzień — to nowina; do tego jedna bardziej sensacyjna od drugiej. Niktby nawet nie zgadł jaka.

Rozgryzając orzech, powiem prosto z mostu, że P. K. I. O., Z. P. Z. S. i P. Z. L. A. są w Polsce niepotrzebne: istnienie ich komplikuje tylko nadzwyczaj prosty sposób załatwiania przeróżnych spraw. Oto międzynarodowy K. I. O. nadesłał adresy komitetów Ol. wszystkich państw; więc Polska jest też, mianowicie: „Pologne-Varsovie mr. Henris Jeziorowski, rue Wielka 17". Ciekawe, prawda? Dla informacji trzeba dodać, że p. Jeziorowski został zwolniony ze stanowiska sekretarza P. K. I. O. już dobre pół roku temu. — Tymczasem adres, podany przez niego za czasów sławetnej dyktatury, dotąd figuruje. Cóż więc dziwnego, że listy z Paryża do P. K. I. O. nie dochodzą? Wszak wszystkiemu winna poczta!!...

Podobnie rzecz się ma z dyktaturą rtm. Mryca w lekkiej atletyce. Wszelka korespondencja z Czech, a ostatnio list z wydziału sportowego przy Lidze Narodów, jest przysyłaną nie do odpowiedniej instytucji, tylko właśnie do rtm. Mryca. Co, jak, skąd? Wyjaśnienie bardzo proste. Nasze instytucje dotąd nie postarały się widać zawiadomić pokrewnych sobie placówek zagranicznych o swem istnieniu i adresie. Zasługą p. Mryca jest, że swego czasu, kiedy wszyscy spali, on niemal że sam tchnął choć na chwilę nieco życia w babrzącą się w powijakach polską lekką atletykę i nawiązał jaki taki kontakt z zagranicą. Obecnie jednak najwyższy czas, aby sprawy te unormować. Przesyłanie listów z Czerniakowskiej na Wiejską trwa jednak zbyt długo, przyczem o odpowiedzi na niektóre z nich, rzeczywiście może nie dochodzące, np. Czesi upominają się urgensami. — Przestańmy nareszcie kompromitować się przed samymi sobą i zagranicą.

* * *

A propos listu z Ligi Narodów. Sekcja sportowa prosi o sprawozdanie z rozwoju lekkiej atletyki w Polsce. Żądanie to zdecydowało ostatecznie o postanowieniu Z. Z. wysłania do wszystkich Związków państwowych listów z prośbą o prowadzanie stałych statystyk, tyczących się gałęzi sportów, wchodzących w ich kompetencje.

Co innego, że mizernie będzie wyglądać ten rozwój a raczej zanik naszej lekkiej atletyki w sprawozdaniu do Ligi Narodów. To też radzimy zakończyć je małym rzutem oka w przyszłość i to nie najbliższą. — Na fantazji przecież nam nigdy nie zbywało.

Z.

Bolesna prawda.

Naprzód zdawaćby się mogło, że P. Z. L. A. jest czemś. Przecież istnieje prawie najdłużej ze wszystkich sportowych Związków w Polsce, a od czasu do czasu nawet obija się o uszy coś o jego „działalności". Jeżeli jednak zbliżyć się do tej instytucji, dotknąć się jej pracy, szerokich napozór planów i zamierzeń, to ma się wrażenie, że rozmawia się z głową zgilotynowanego przed chwilą człowieka; oczy szybko mrugają, język coś bełkoce... Nieświadomy może myśleć, że ma do czynienia z żywym człowiekiem. Bardzo szybko jednak tragiczna pomyłka zostaje wyjaśniona... Czyż z lekką atletyką w Polsce jest inaczej? Głowa i to duża głowa P. Z. L. A. — istnieje. Ale gdzie reszta tułowia? Gdzie okręgowe Związki, gdzie kluby, uprawiające poważnie lekką atletykę, gdzie, ostatecznie, masy tych, co ćwiczą samopas, a których jedynie bezradność Towarzystw sportowych nie umie ściągnąć do siebie? — Gdzie to wszystko?! — Tutaj trzeba się zdobyć na twardą, ale szczerą odpowiedź, mogącą wielu rozczarować, ale nieodzowną przy dzisiejszym stanie rzeczy: **lekka atletyka w Polsce nie istnieje.**

Już słyszę protesty ze wszystkich dzielnic Polski: Lwów, przedewszystkiem Lwów!, potem stolica, Poznań, Wilno. może nawet Kraków. — Przyznaję, że na kilka protestów „lekkoatletycznych" i długi różaniec ważkich podpisów zdobyć się można nietrudno. O to u nas najłatwiej. Ale pisanie protestów nie wystarczy, co gorsza nie zmieni

faktu, że lekka atletyka w Polsce jest miłem mydleniem oczu, jest czemś o czem się mówi i pisze, ale co jednak nie istnieje. Bo przecież nie można twierdzić, że Polsce wystarcza kilkunastu lekkoatletów, mogących od biedy zwyciężać w konkurencjach z dobrą II-gą klasą europejską. Nikomu, zdrowo patrzącemu na te sprawy, nie zależy na tych kilku wychuchanych w sztucznej atmosferze cieplarnianej mistrzach polskiej lekkiej atletyki. Polska chce nie jednostek ćwiczących, ale tłumów. Zadaniem lekkiej atletyki jest wychować całe społeczeństwo w zdrowiu fizycznem, a nie wyhodować sztucznie kilka jednostek, które osiągną w wynikach mniej lub więcej europejski poziom.

Czas już nareszcie zrozumieć, że wybitny lekkoatleta nie może być znalezioną przypadkiem na dnie morza perłą, ale że musi on się wybić jako najlepszy z pośród tysięcy innych ćwiczących; że o poziomie narodu nie stanowi bynajmniej łatwy do osiągnięcia i u nas szereg pierwszorzędnych wyników, poza któremi kryje się analfabetyzm i dyletantyzm sportowy, ale że mówi o nim ilość ćwiczących i osiągane masowo wyniki przeciętne.

Dotychczas polska lekka atletyka przed całem społeczeństwem, interesującą się nami zagranicą i samą sobą, grała jakąś bolesną tragi-farsę. Urządzający widowisko tak się przejęli sztuką, iż zapomnieli, że „tłumy“ biorące udział w akcji, są kilkoma ludźmi, przechodzącymi przed oczyma zasugestjonowanej publiczności w ciągu jednego wieczoru po kilkadziesiąt razy. Przykładów, że było tak, a nie inaczej, mnożyć nie trzeba: weźcie i porównajcie nazwiska naszych uczestników i zwycięzców oraz ich liczbę z zawodów wewnętrznych warszawskich o mistrzostwa W. O. Z. L. A., o mistrzostwa Polski we Lwowie i Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie. Powiedzą z pewnością aż za wiele.

Przy takim stanie rzeczy, jeżeli chcemy stosunki w polskiej lekkiej atletyce uzdrowić i wkroczyć wreszcie na drogi pracy twórczej, należy zrzucić pychę z serca i zacząć pracę od podstaw. Przedewszystkiem trzeba zmobilizować wszystkich ludzi, możliwie kompetentnych, obeznanych z rzeczą i przy obecnym braku ludzi — nieodzownych. Tak też postanowił zacząć swoją działalność źle zresztą, bardzo źle obsadzony personalnie P. Z. L. A., postanowieniem Walnego Zgr. z dn. 27 listopada 1921 r. przeniesiony ze Lwowa do Warszawy. I ot posłuchajcie, jak pięknie się realizuje owe plany P. Z. L. A.: przedewszystkiem po objęciu Związku przez Warszawę okazało się, że dotychczas de facto w Polsce nie istnieje żaden Okręgowy Z. L. A., gdyż praca istniejącego zresztą bez statutu W. O. Z. L. A. ograniczała się jedynie do urządzania poszczególnych, urządzanych właściwie przez jednostki imprez lekkoatletycznych, po których wszelka akcja Związku zamierała. Z tego też względu na wniosek p. Włodka, na posiedzeniu listopadowem we Lwowie przeszła uchwała o wypracowaniu statutów O. Z. L. A. przez Zarząd Lwowskiego Związku(?) najpóźniej do dn. 1 stycznia 1922 r. Dotychczas (27 marca) Lwów nietylko że nie przysłał do Warszawy obiecanego projektu, ale wogóle uważał widać za najstosowniejsze nie odezwać się jednem słowem na szereg listów wysłanych w tej sprawie przez P. Z. L. A. Konsekwencje takiej „współpracy“ już obecnie dają się odczuwać: Pomorze, jak cały zresztą b. zabór pruski, mające w sobie najwięcej naprawdę szczerych odruchów tężyzny fizycznej, organizuje O. Z. L. A. Zwraca się zatem o statut, zapytuje o kompetencje. Co im dać może P. Z. L. A., któremu tak solennie obiecywano współpracę Lwowa, który skrępowano poniekąd w sprawach statutowych postanowieniem Waln. Zgr., prócz mniej lub więcej dyplomatycznych obiecanek?!

Ale słuchajcie dalej: inna uchwała posiedzenia listopadowego: „tabela minimów dla mistrzostw okręgowych i polskich zostanie opracowana do dn. 15 stycznia 1922 r. przez pp. T. Kuchara, Ruckera, Włodka, Jakubowicza, i Zimmermanna“. — Ma się rozumieć, nie tylko nie przysłano dotąd tabeli, ale nawet listu z wyjaśnieniami, nie mówiąc już o odpowiedziach na wielokrotne indagacje P. Z. L. A. Czy w takich warunkach można naprawdę myśleć o poważnej, twórczej pracy? Czy jeśli energja ludzi skądinąd zasłużonych marnuje się na walki dzielnicowe, lub pochłaniana jest przez polityczne pociągnięcia intryg osobistych, czy można czegokolwiek się spodziewać i chcieć? Czy jeśli zamiast budować i tworzyć, z zadowoleniem wdeptuje się obcasem w ziemię dorobek pierwszych lat egzystencji polskiej lekkiej atletyki, czy można to nazwać inaczej, jak sabotaż? Nie, nie tylko że można, ale trzeba. Trzeba wskazać palcem ludzi, którzy dla ambicji dzielnicowej, osobistej, czy wreszcie wprost z lenistwa, potrafią targnąć się na znojny dorobek narodu, którzy chcąc wykazać, że ich donkiszotowski przeciwnik-wiatrak Warszawa nie umie pracować, mogą sabotować całą Polskę, a ukrywszy się w mrokach kopanych przez siebie korytarzy podziemnych, udają przed opinją, że o niczem nie wiedzą. Pal sześć Warszawę, Lwów, czy każde inne miasto, jeśli nie potrafi pracować! Ale wara od dorobku Polski! Tu wchodzą w grę zbyt ważne sprawy, moi panowie!!

Warszawa. *Z.*

Ludwik Christelbauer.

Zakładanie boisk i innych urządzeń sportowych.

Ciąg dalszy patrz część I. i plan w Nr. 45.

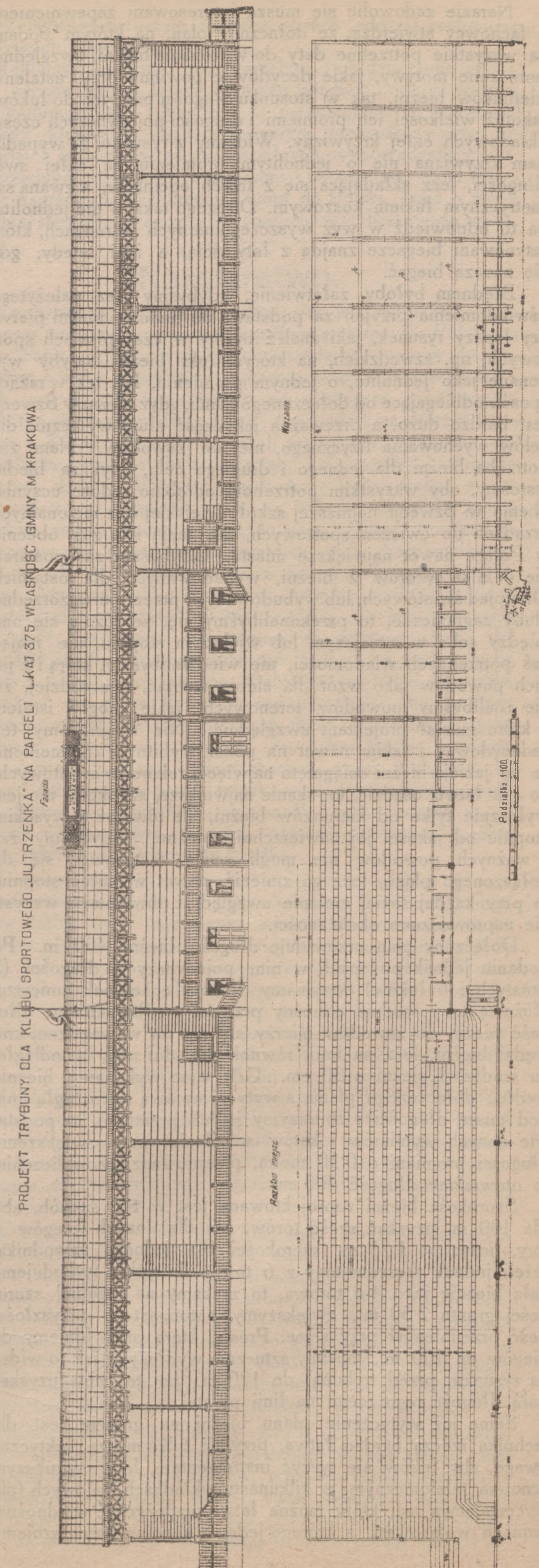
II. Budowa bieżni.

a) Kierunki. Najidealniejszym kierunkiem bieżni byłaby linja prosta. Nie ulega to najmniejszej kwestji i dowodzić słuszności tego twierdzenia, rzecz zbyteczna. Niestety rozwiązania takiego zastosować nie możemy, z wyjątkiem dla biegu na 100 m. i biegu przez płotki na 110 m., gdyż z natury rzeczy bieżnię zakładamy wokół boiska głównego, a kształt tegoż dyktuje nam zasadnicze kierunki dla bieżni. Równolegle do 2 dłuższych boków boiska projektujemy proste, których końce, względnie początki, łączymy łukami. Linje bramkowe boiska mogą wypaść jako cięciwy tych łuków, lub też, o co trudniej, jako ich średnice. Występuje teraz bardzo ważna sprawa do rozwiązania, a mianowicie, jakie zastosować łuki, względnie ich promienie, aby dać biegaczom możliwie najkorzystniejsze warunki uzyskania najlepszych czasów, to znaczy, aby różnicę ujemną, jaką odczuwamy, biegnąc po prostej a po łuku, doprowadzić do minimum. Dwa główne momenty wchodzą przedewszystkiem w rachubę. Pierwszy, to zastosowanie łuku o jaknajwiększym promieniu, drugi, ułożenie wogóle łuku najkrótszego, to znaczy przy określonej długości całej bieżni, np. 400 m., wydobycie jaknajwiększej długości dla obu prostych, przy równoczesnem utrzymaniu wyż podanych zasad dla łuków. Sprawa ta nawet dla fachowego technika, mającego i naukowe sposoby i praktykę sportową do dyspozycji, trudna do rozwiązania. Przedewszystkiem w zadaniu tem napotykamy na trudność uzgodnienia tej samej bieżni dla różnych szybkości. Inaczej odczuwa biegacz trudności, jakie stwarza mu krzywizna, względnie działanie siły odśrodkowej, gdy startuje w 200 m., inaczej w 400 i 800 m., mniej już, od mili angielskiej w górę. Wynika też z tej

zasady pewnik, że nie możemy zgwałcić działania siły odśrodkowej tak zwaną przechyłką bieżni w łukach, bo byłaby ona korzystną tylko dla pewnej szybkości, a że wykonanie jej i konserwowanie, jak zobaczymy przy opisie budowy bieżni, jest wogóle niewskazane, odpada nam jeden z głównych środków zaradczych dla osiągnięcia tej samej szybkości w łukach, jaką wydobyć może biegacz w prostych.

Lecz nietylko samą siłę odśrodkową i jej rozmaite oddziaływanie przy różnych szybkościach musimy uwzględnić przy zastanowieniu się nad ukształtowaniem łuków bieżni, lecz również i ten moment ujemny, jaki wogóle wynika podczas biegu, przy zmianie kierunku prostego. Jeżeli uzmysłowimy sobie bodaj prymitywnie zasady fizyczne i mechaniczne, na jakich bieg się odbywa, to wywnioskujemy, że łatwiej jest biegać i wykorzystać siłę rozpędu, gdy mniej starać się musimy o utrzymanie równowagi, to znaczy gdy oba nasze punkty podparcia, tj. stopy, wykonują taką samą pracę i przebywają po każdem odbiciu jednakowo długą przestrzeń, przy jednakowem obciążeniu ciężarem naszego ciała. Te warunki daje nam prosta. Jeżeli jednak wejdziemy w łuk, to (poza dzialaniem siły odśrodkowej) zauważymy, że rozstawa stóp jest większą, oraz że odległości śladów, wyrobionych stopą bliższą środka łuku (wewnętrznej krawędzi bieżni), są krótsze aniżeli stopy drugiej. Różnice to maleńkie, lecz mimo to wymagają od biegacza uwzględnienia ich przy utrzymaniu równowagi, a powstają z tej prostej przyczyny, że droga, jaką przebywa stopa bliższa łuku, jest krótszą, bo zatoczona mniejszym promieniem, aniżeli droga stopy zewnętrznej. Niekorzystny ten moment maleje w miarę powiększania promienia łuku, niknie zupełnie równocześnie z siłą odśrodkową, gdy wbiegniemy w prostą. Jeszcze raz podkreślam, że względy te są ważne przy biegach bardzo krótkich, gdzie czas w tak małej mierze, jak $^{1}/_{10}$ sekundy, stanowi nieraz światową sensację. Wartość tych momentów maleje przy biegach dłuższych. I jeszcze jeden szczegół mógłby się myślącemu logicznie, a technicznie uświadomionemu, lecz praktycznie nieobznajomionemu nasunąć przy omawianiu ukształtowania krzywizn bieżni, a mianowicie zastosowanie przy końcu prostych łuków t. zw. łuków przejściowych, w przejściu z prostej we właściwy łuk, to jest wstawienie najpierw łuku o promieniu większym, w celu złagodzenia względnie uniknięcia raptownego działania siły odśrodkowej. Przejścia takie stosuje się przy budowie torów kolarskich, automobilowych i przy budowie kolei, na których przewidywany jest ruch bardzo szybki. W wypadkach tych zastosowanie wspomniane musi być uskutecznione, przy bieżni naszej, niewytłumaczenie ostatniego twierdzenia wymagałoby przydługiej, a suchej dysputy, którą opuszczę, a wspomniałem i o tej kwestji jedynie dla konsekwencji.

Zastanowić się też musimy, jakie względy czysto sportowe powinny być przy ustaleniu kierunków przewidziane, to znaczy, które biegi w znaczniejszy sposób temiż kierunkami są uzależnione. Jest ich bardzo mało, ale zato pierwszorzędnej wartości sportowej, a mianowicie: rozstawny 4 x 100, płaski na 200 i 400 m. — Cóż powinniśmy przedsięwziąć, aby trzem tym biegom dać możliwie najlepsze warunki wykonania przy zawodach? Odpowiedź krótka: zastosować takie krzywizny i w takich długościach, aby najważniejsze okresy danego biegu miały najkorzystniejsze warunki techniczne, to znaczy uwzględnić różnice, jakie odczuwa biegacz w chwili startu — podczas właściwego biegu, jeszcze nie stanowiącego o rezultacie końcowym — później w chwili tak zwanego umiejscowienia się — w momencie rozpoczęcia „spurtu“ — wreszcie w okresie ostatecznej walki o miejsce. Momenty te odnoszą się do wymienionych trzech biegów z tem, że do 4 x 100 przybywa jeszcze do uwzględnienia ważna chwila względnie okres — podania i odebrania pałeczki sztafetowej. Chcąc w całości uzasadnić poruszone te względy, musiałbym w tem miejscu przedstawić technikę biegu wyścigowego i rekordowego, co wymagałoby dłuższego czasu, temsamem uniemożliwiłoby wcześniejsze wykorzystanie niniejszej pracy, a pora do rozpoczęcia robót ziemnych już się zbliża.



Narazie zadowolić się muszą interesowani zapewnieniem, a fachowcy stwierdzą, że dołączony plan, na którym podane są wszystkie potrzebne daty do wykonania bieżni, uwzględnia poruszone motywy, jakie decydować powinny przy ustaleniu kierunków bieżni, tak w stosunku długości prostych do łuków, jakoteż wielkości ich promiemi i długości pojedynczych części składowych całej krzywizny. Widzimy z rysunku, że wypadła nam krzywizna nie o jednolitym promieniu na całej swej długości, lecz składająca się z trzech odcinków, a zwana symetrycznym łukiem koszowym. Dlaczego taka, a nie jednolita, na to odpowiedź w wyż wyszczególnionych warunkach, którą rutynowani biegacze znajdą z łatwością, a inni wtedy, gdy się nauczą biegać.

Błędnem byłoby załatwienie, gdybyśmy bez należytego uświadomienia przyjęli za podstawę do budowy bieżni pierwszy lepszy rysunek, jaki znaleźlibyśmy w czasopismach sportowych, np. szwedzkich, na którym łuki bieżni byłyby wykonane jako jednolite, o jednym promieniu, lub też w rażący sposób odbiegające od dołączonego planu, gdyż bieżni w Szwecji jest bardzo dużo, a przeważna ich część służy wyłącznie dla celów wychowania fizycznego, nie do zawodów. Nam zaś potrzeba bieżni dla jednego i drugiego celu, gdyż za biedni jesteśmy, aby wszystkim potrzebom odrębnie zadość uczynić. Niema w Szwecji najniższej szkoły wiejskiej bez racjonalnych urządzeń do ćwiczeń sportowych, nie mają ich zaś obecnie w Polsce nawet największe miasta. Gdybyśmy zaś postarali się o kilka wzorów z bieżni, wybudowanych dla ostatnich Olimpjad światowych, lub wybudowanych przez pierwszorzędne kluby zagraniczne, to przekonalibyśmy się, że różnią się one między sobą w mniejszym lub większym stopniu, nie mając zaś potrzebnych wiadomości, nie wiedzielibyśmy, którą i z jakich powodów jako wzór dla siebie wybrać, tembardziej, że nie znalibyśmy powodów terenowych, jakie mogły istnieć, a które musiał projektant uwzględnić. Nie moglibyśmy też zadecydować i takim nawet na pozór wybitnym argumentem, że na jakiejś bieżni osiągnięto najwięcej rekordów światowych, bo jak łatwo osądzić, uzyskanie największej szybkości nie jest wyłącznie tylko od kierunków bieżni, ale również w wysokim stopniu od jakości jej nawierzchni zależne. Gdybyśmy zaś z ważnych powodów nie mogli ściśle zastosować się do dołączonego planu, lecz go zmienić, nawet w małym stopniu, to przy każdej takiej zmianie uwzględnić powinniśmy wszystkie naprowadzone okoliczności.

Dołączony plan przewiduje długość bieżni 400 m. Po dodaniu jednak podanych w nim pojedynczych długości (2 prostych i 6 łuków) otrzymamy długość cokolwiek mniejszą. Różnicę tę powoduje odnośny przepis, według którego długość bieżni do zawodów mierzy się nie na wewnętrznej krawędzi bieżni, lecz na linji równoległej do niej, a odległej ku środkowi bieżni o 30 cm. Gdy więc wykonamy bieżnię według dołączonego planu, a wytyczymy ową równoległą linję pod miarę długości i zmierzymy ją, lub przedtem, na podstawie danych wymiarów i kątów w planie, przy zwiększeniu długości promieni o 0·30 metra, przeprowadzimy obliczenie, to otrzymamy długość 400 m.

Szorokość bieżni zaprojektowana jest w ten sposób, aby dla 100 m. uzyskać sześć torów, zaś dla innych biegów 4 tory, licząc po 1·25 m. szerokości dla jednego zawodnika. Jeżeli jednak zrezygnujemy z 6 torów dla setki i wybudujemy całą bieżnię jako 4-o torową, to zyskamy na ogólnej szerokości gruntu 2·50 m., zwiększymy natomiast w przyszłości ilość przedbiegów przy setce. Prostą, którą przewidujemy do biegów na 100 m., musimy sztucznie wydłużyć, (jak to widać na rysunku, przed trybuną) do 120 m. po to, aby uzyskać całą długość tego biegu na linji prostej.

Samo już wytyczenie planu bieżni na gruncie jest dla technika rzeczą bardzo łatwą, przydać tylko muszę praktyczną uwagę, aby łuków nie tyczyć instrumentem, lecz najgrubszym sznurem telefonicznym, o kilkunastu wkładkach stalowych (nie wyciągającym się, który można łatwo wypożyczyć w odnośnej ormacji wojskowej), a którego jeden z końców przywiązujemy do grubszych gwoździ, wbitych w pale S... i S¹... — Przy drugim końcu na odległość 28 metrów, lub dla łuku środkowego w 48 metrze, umocujemy dłuto lub bagnet (jak najbliżej ziemi), sprawdzimy jeszcze raz żelazną taśmą dotyczącą miarę promienia (węzełki i położenie drutu na nierównej powierzchni skraca jego dlugość) i ryjemy go końcem pionowo trzymanego dłuta lub bagnetu w ziemi, a pomocnicy zabiją w śladzie tym małe kołeczki, na końcach zaś i początkach każdego łuku grubsze pale, na których wierzchach oznaczamy ołówkiem lub małym gwoździem naszą miarę, względnie wewnętrzną krawędź krzywizny bieżni. Zewnętrzną krawędź, o ile szerokość bieżni na jej całej długości jest jednakowa, wytyczymy analogicznie, lub też, o ile zastosujemy ją ściśle według dołączonego planu, w sposób, względnie z wymiarów podanych na rysunku. Zaś z całą precyzją, przy pomocy dobrego instrumentu wytyczyć należy linję prostą, przechodzącą przez idealne środki pali S i S^1, przedłużyć ją zapomocą pewnych pali poza boisko do nożnej w obu kierunkach i przy tej sposobności wbić dwa pale na tejże prostej, odległe od S i S^1 na 17·32 m., a odległość tę rysujemy ołówkiem poprzecznie do tyczonego kierunku na wierzchu obu tych pali. W miejscu przecięcia się tej linijki poprzecznej z przedłużoną prostą $S—S^1$ wbijamy małe gwoździki. Po ukończeniu tej pracy ustawiamy instrument nad temi dwoma punktami, z których wytyczamy prostopadłe do linji $S—S^1$. Prostopadłe te będą początkami i końcami łuków mniejszych, na których w odległości 38 metrów od stanowiska naszego instrumentu zabijemy pal grubszy. Pali tych, jak widzimy z rysunku, będzie cztery, a określać one również będą początki i końce prostych pomiędzy oboma krzywiznami.

Cztery te pale utworzą mam względnie utworzyć powinny idealny prostokąt. Aby sprawdzić, czyśmy nie popełnili jakiego błędu, musimy zmierzyć żelazną miarą (taśmą stalową) jego cztery boki, w rezultacie otrzymać dla dwóch boków dłuższych miarę po 90·38 m. (t. j. 17·32 + 55·74 + 17·32). podobnie dla krótszych po 76 m. (t. j. 28 + 10 + 10 + 28). O ile zauważymy jaki błąd, musimy pracę naszą powtórzyć, inaczej nie zgodzi się nam wytyczenie krzywizn i nie otrzymamy tej długości całej bieżni, jaką projektowaliśmy. Wytyczenie 4 punktów S. jest zupełnie łatwe i widoczne z rysunku. Zaznaczyć jeszcze muszę, aby wszystkie omówione punkty, które wytyczyliśmy na terenie, zabezpieczyć w ten sposób, aby w każdej chwili można je było łatwo odnaleźć, gdyż będą one nie tylko przy budowie, ale i w przyszłości potrzebne.

Uporaliśmy się z najważniejszą kwestją. Obawiam się jednak, czy przy takim naszym już przysłowiowym objawie braku zamiłowania do realnej pracy, nie powiemy sobie — to nad nasze potrzeby, za dużo kosztów, nie ma ludzi do pracy, byłoby to wszystko dobre, ale — i t. p. wymówkami ugłaskamy właściwe nasze zatrwożone lenistwo i zdamy się na łaskę dawnego, tradycyjnego „jakoś się to zrobi“, czyli właściwie nic się nie zrobi, prócz kilkudziesięciu bezpłodnych dysput na posiedzeniach i w dziennikach. Otóż oświadczam, że właśnie tylko dla zaoszczędzenia czasu i wykonania omawianych robót w najtańszy sposób powinniśmy przygotować i przepowiedzieć nasze zamiary na podanych zasadach, a wtedy nie będziemy przez obcych, przybywających do nas na zawody, uważanymi nawet w cichości ducha za analfabetów, lecz za społeczeństwo sportowo uświadomione, godne zaliczenia w poczet państw, w tym kierunku pierwszoklasowych. Nie uda nam się ukryć tych braków przed okiem znawców nawet najwytworniejszemi bankietami i najbardziej polską gościnnością, bo to sposoby dla prawdziwego sportsmena najmniej miarodajne. I nikt w jego ojczyźnie nie zapyta, coś tam w Polsce jadł, lub jak cię bawili, lecz tylko i wyłącznie, jaki tam sport, jakie urządzenia, jaka kultura sportowa? A on może odpowiedzieć — tam grają jeszcze na gołej ziemi, lub błocie, lub kamieniach, nie umieją wytyczyć bieżni, urządzić skoczni. A my tymczasem dumni jesteśmy i sądzimy, żeśmy mu zaimponowali... wykwintnem menu.

(C. d. n.).

Więcej rozwagi.

Zdarzyły się ostatniemi czasy kilkakrotnie wypadki nieporozumienia między kierownictwem uczelni publicznych a zrzeszeniami sportowemi, znajdujące swe źródło w tem, że dyrekcje szkół czyniły swym wychowankom trudności w należeniu do klubów i towarzystw sportowych. Ze nieporozumienie takie przyprawiały o stan krańcowego rozdrażnienia bezpośrednio niemi dotkniętą niedoświadczoną a impulsywną młodzież szkolną, jest całkiem zrozumiałem, że jednak znaleźli się ludzie dojrzali, którzy jako obrońcy pokrzywdzonej młodzieży nie wahali się wystąpić w prasie z wycieczkami natury osobistej przeciw interesowanym dyrektorom, celu takiej taktyki nie rozumiem. Prąd, zmierzający do rozwoju wychowania fizycznego młodych pokoleń, jest dziś tak żywiołowy, że nie mogę wprost wyobrazić sobie dyrektora gimnazjum, człowieka o akademickiem wykształceniu, który choćby poprostu z obawy kompromitacji zechciałby prądowi temu się przeciwstawiać. A więc wniosek prosty, że jeśli się znalazł rzekomo taki dyrektor, to musiał on mieć jakieś głębsze, ogółowi nieznane powody, które go skłoniły do wydania podobnego zakazu. „Audiatur et altera pars“! Czyż więc wskazaną jest w takich razach obrana przez autorów droga zjadliwej publicznej krytyki? Czyż nie lepiej byłoby, gdyby interesowany klub odniósł się w tej sprawie do przynależnego związku, który w drodze spokojnej wymiany zdań nie omieszkałby wyrozumieć racji pana Dyrektora? W tem wielkiem dziele fizycznego odrodzenia naszej Ojczyzny tylko najściślejsze porozumienie między szkołą a organizacją sportu może wydać upragnione dla każdego Polaka owoce.

A więc, więcej zimnej krwi i rozwagi!

Rawicz.

Nasz przemysł sportowy.

Że sport nasz rozwija się bardzo i to w tempie przyspieszonem, nie jest dziś dla nikogo tajemnicą. Swiadczą o tem powstające niemal z dnia na dzień coraz to nowe zrzeszenia sportowe, świadczą rekordowe tłumy na zawodach, gromadzące się już teraz w samym początku sezonu, bez względu na złą pogodę i inne znane powszechnie niedogodności, świadczy wreszcie prasa sportowa, która w ciągu niespełna roku powstała z nicości, dając już siedm wydawnictw. Nieliczni natomiast wiedzą o tem, że rodzimy przemysł sportowy już powstał i bierze się na serjo d dzieła. Jedną z jego placówek może się poszczycić Kraków: jest nią fabryka przyborów sportowych „Sporting“. Kto ma sposobność przyjrzeć się tej wytwórni, doznać musi miłego zdziwienia. Nie jest to jakiś mały, początkujący warsztacik, ale w doskonałym obszernym lokalu o licznych ubikacjach przy ul. Filipa pod l. 17 pomieszczona poważna wytwórnia, produkująca z krajowego surowca wyroby w niczem nie ustępujące najlepszym zagranicznym, a natomiast bijące je, rzecz jasna, bez porównania niższemi cenami. Przedsiębiorstwo zakrojone na dużą skalę. Zarząd stanowią znani dobrze sferom sportowym prof. Figna i Dr. Wojakowski, oraz przemysłowiec Dyr. Marko. Kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach p. Kamińskiego, który długie lata pracował w tej dziedzinie w Anglji i w Niemczech, ostatnio jako kierownik dużej wytwórni w Berlinie, i powrócił do kraju bogaty w wszechstronne doświadczenie.

Specjalny chemik preparuje w Zakładach garbarskich w Ludwinowie osobne gatunki skór na piłki nożne, buty footballowe i t. p. Wytwórnia wyposażona w liczny szereg wszelkich potrzebnych maszyn o popędzie elektrycznym, zatrudnia w widnych, pięknych salach już dziś liczne rzesze pracowników i produkuje masowo buty footballowe, trzewiki do lekkiej atletyki, nart, gimnastyki i tennisa, piłki nożne. Wyroby prezentują się wybornie tak w kierunku jakości jak i wykończenia, a w użyciu przez liczne już kluby są bez zarzutu.

Osobny oddział zajmuje się naprawą inwentarza sportowego jak butów i piłek.

W najbliższym czasie zostanie otwarty oddział kostjumów sportowych wszelkiego rodzaju.

Reklamy „Sporting“ nie potrzebuje, już dziś mimo początków sezonu jedyną troską Dyrekcji jest móc podołać wszystkim zamówieniom, płynącym z najodleglejszych zakątków Rzplitej. Oparty na kapitale krajowym, prowadzony przez ludzi idei i fachowców pierwszorzędnych, rozporządzający pierwszorzędnym surowcem, maszynami i personalem, musi łatwo pobić zagraniczną konkurencję, która do Polski, kraju o taniej walucie, stara się przemycić swój najlichszy wybrakowany towar.

Narciarstwo.

Konkurs w skokach odbył się w Zakopanem dnia 26 marca, urządzony przez ruchliwą Sekcję Narciarską Polskiego Tow. Tatrz., która przez często urządzane zawody bardzo wybitnie posuwa naprzód wyćwiczenie narciarskie zawodników i ich rutynę, tak nieodzowną w większych spotkaniach. Konkurs, obejmujący dwie klasy, zgromadził na starcie 4 seniorów i 7 juniorów, przy dobrych warunkach śnieżnych, niepomyślnym jednakże silnym wietrze, który wpłynął ujemnie na formę skoków. Wśród naszych skoczków zauważyć można było zmianę w zapatrywaniach na taktykę skoków, pojętą jednakże znowu zanadto jednostronnie. Mając bowiem na uwadze wyniki zawodów międzynarodowych, skoczkowie nasi silili się na jaknajdalsze skoki z pominięciem poprawności formy. Ani poprzednio stosowana taktyka skoków krótkich lecz dobrych w formie, ani też ostatnia, nie jest wskazaną, gdyż dość przypatrzyć się notom za ostatnie skoki, by stwierdzić bardzo znaczne obniżenie formy pod wpływem tej metody. Gdy przegląda się protokoły wielkich zawodów w skokach czy to w Norwegji, czy Szwajcarji, prawie wszędzie uderza fakt, że dwa pierwsze skoki, stosunkowo nawet niedługie, notowane są wysoko za dobrą formę, a ostatni skok dopiero jest tym, gdzie skoczek czyni wszystko, by skoczyć jak najdalej. Jest to taktyka względnie najpraktyczniejsza, dyktowana względami na sposób oceny tudzież na to, że skoki o rekordowej długości, przy równoczesnej pięknej formie, trafiają się niezwykle rzadko.

Konkurs seniorów przyniósł pierwsze miejsce p. A. Krzeptowskiemu (S. N. T. T.), obecnemu mistrzowi Polski, z notą 2.200 przy najdalszym stanym konkursowym skoku 22·50 m. Mimo stosunkowo niewysokiej noty nasz młody mistrz wykazał znaczną poprawę, pewność i spokój. W skokach jego widać już obecnie zrozumienie teorji — skutek kursu Devana, jednego z lepszych teoretyków, który ostatnio dzięki staraniom S. N. T. T. prowadził kurs skoków dla naszych zawodników. Drugim był p. Rozmus Aleksander (S. N. T. T.) przy najdalszym skoku konkursowym 25·50 m i nocie 2.600. Poza konkursem ustanowił p. Rozmus pewnego rodzaju rekord skoczni, skacząc 27 mtr. Rozmus nie ukazał nam zwykłej swej formy, a skoki jego, zwyczajnie dobre, pozbawione jednak były stylu. Być może, że nie był dysponowanym odpowiednio lub też nowa taktyka przyniosła mu jak na początek zawód.

W skokach juniorów nie widać było niestety dużej poprawy. Główną przyczyną tego stanu zdaje się być brak średniej skoczni, także i skoczni szkolnych, a przytem wychowaniem naszych przyszłych skoczków nikt się nie zajmuje. Mamy nadzieję, że S. N. T. T. usunie te braki z rokiem przyszłym, gdyż przyszłość każdego sportu leży zawsze w juniorach. I. miejsce osiągnął Sankosz nota 3·700, drugie Płachetka nota 3.900 (poza konkursem skacze 22·50 metrów. w powietrzu jednak robi wrażenie dużej niepewności).

Osobną wzmiankę niestety należy poświęcić Mückenbrunnowi. Narciarz ten, przedstawiający groźną klasę, musi wziąć się energicznie do skoków, gdyż wszystkie mistrzostwa uwzględniają prócz biegu także i skok. Mückenbrunn dawał nieraz dowody, że skakać potrafi dobrze, nie mówiąc oczywiście o właściwej mu śmiałości, ostatnio jednak znalazł się

w tak znacznie zmanierowanym stanie, że czas najwyższy zawrócić z tej drogi. Kurczenie jednej nogi, kurczenie się w powietrzu, nieprawidłowe odbijanie się, lekceważenie stylu, oto wady, które mu w własnym jego interesie wytknąć musimy. Być może, że brak treningu w obecnym sezonie wpłynął u niego tak ujemnie na obniżenie się klasy. Konkurs naogół nie przyniósł bardzo korzystnych rezultatów, stwierdzając raz jeszcze, że chociaż dużo już zrobiono, niemniej jednakże leży przed nami droga żmudnej i wytrwałej pracy.

S. F.

Wioślarstwo.

Walne Zebranie Klubu Wioślarek w Warszawie. Dnia 14 marca r. b. na dorocznem Walnem Zebraniu Klubu Wioślarek wybrano Zarząd na rok 1922 w składzie następującym: prezes Fynfsztykówna W., wicep. Jasiobędzka i Solnicka, nacz. przystani Gostkiewiczówna, zast. naczel. Kaczorowska i Głowacka, sekretarka Grudzińska oraz 5 członkiń Zarządu.

W biegu Oxford—Cambridge (6 893$^1/_2$ m. zwycięża pewnie osada Cambridge w czasie 19:17.

Pływanie.

Na trzydniowym międzynarodowym meetingu w Magdeburgu postawiono szereg rekordów. W sztafecie 5 x 50 zwyciężyła drużyna Hellas (Magdeburg) w 2:26 (rekord niemiecki) przed Węgrami. Arne Borg (Szwecja) przepłynął 400 m. w 14:07·4 (rekord światowy), Rademacher (Niemcy) poprawia w pływaniu na piersiach na 400 m własny rekord światowy o 4 sekundy, (czas 6:12·2). Sipos (Węgry był pierwszym na 50 m., Węgrzy wygrywają także w zawodach w piłkę wodną.

Szermierka.

Od p. ppułk. Ośmólskiego, Szefa Wydz. Wych. Fiz. w Oddziale III.szt. gen. M. Sp. Wojsk., otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 8 z rb. „Przeglądu Sportowego" p. K. Winkler w artykule pt.: „Szermierka jako sport" fałszywie informuje czytelników o tem, co się dzieje pod względem szermierki w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyczno-Sportowej. Rzeczywistość wygląda jak następuje:

1, Oddział szermierczy (podoficerski) istnieje od 10 grudnia 1921 r., a więc dopiero parę miesięcy;

2. Na 4-o miesięcznych kursach gimnastyczno-sportowych szermierka jest przedmiotem dodatkowym.

3. Kierownikiem szermierki w r. 1921 był kpt. Pouzergue, rekomendowany przez Wojskową Misję Francuską. W końcu r. 1921 kierownictwo szermierki w Centr. Wojsk. Szk. Gimn.-Sportowej objął ppłk. Golling (absolwent dwuletniej Szkoły szermierczo-gimnastycznej w Wiener-Neustadt). Propozycja uczyniona swego czasu p. E. Linnemannowi, aby objął kierownictwo szermierki w Centr. Wojsk. Szk. G.-S., upadła, gdyż wojskowość ze względów formalnych nie mogła zadość uczynić warunkom, postawionym przez p. E. Linnemanna.

4. Wobec tego, że ppłk. Golling niebawem odejdzie na inne stanowisko służbowe i nie będzie mógł prowadzić Oddziału Szermierczego Szkoły, poszukuje się kandydata na stanowisko kierownika szermierki w C. W. Szk. G. i Sp., z etatem (względnie poborami) ppułkownika. O zaangażowaniu rozstrzygać będzie nie „antagonizm dzielnicowy", lecz kwalifikacje kandydata i jego gotowość do przyjęcia warunków.

W K. S. „Cracovia" została uruchomiona Sekcja Szermiercza pod fachowem kierownictwem znanego mistrza szermierki Eugenjusza Linnemanna. Nauka obejmie: floréty, szpady i szable, tak dla pań i panów, jak i młodzieży. Wpisy dla członków S. S. „Cracovia" przyjmuje codziennie kierownik Sekcji Szermierczej, p. Leon Nowotarski, ul. Bonerowska 14, od godz. 6 do 8 wieczór.

Kolarstwo.

W sześciogodzinnym wyścigu parami, który się odbył na zimowym torze w Paryżu, zwyciężyła belgijska para Rielens-Eyckmanns, przebywszy 234 740 km. Drugą nagrodę zdobyli Seres-Sergent (Francja, 250 m. z tyłu). Trzecie i czwarte miejsce obsadzili Belgijczycy. Faworyci Aerts-Van Kempen biegu nie dokończyli.

Tennis.

Przemyski klub tennisowy, istniejący od dłuższego czasu jako niezorganizowane stowarzyszenie, w bieżącym roku zamienia się w towarzystwo o własnym statucie, a to dzięki staraniom wytrawnego znawcy tej gałęzi sportu prof. Kolankowskiego. — Klub dzierżawi od gminy jeden z najlepszych kortów tennisowych w Przemyślu w parku na Zamku.

Były król portugalski, Manuel, bierze czynny udział w turnieju w Cannes. Wraz z C. Melsuth uległ on parze Cochet-lord Rocksa age 6:2, 2:6, 1:6.

Wyniki międzynarodowego turnieju w Cannes. Mistrzostwo w grze pań zdobyła mis Ryan (Kalifornja), bijąc mrs Beamish 6:3, 6:4. W podwójnej grze pań i panów zwyciężył lord Rocksavage — miss Ryan, bijąc parę Aeschliman — mrs. Lambert Chambres 7:5 5:7, 6:2, w podwójnej wreszcie grze panów lord Rocksavage—Cochet, pokonawszy parę Hillyard—Aeschliman 6 3 3 6, 6:3, 7:5. Mlle Lenglen (Francja) wzięła udział tylko w podwójnej grze pań. Partnerką jej była miss Ryan.

Turniej Francja—Anglja w krytych halach w Paryżu przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Francji w stos. 19:7 punktów.

Na turnieju Szwecja—Niemcy, który się odbywa w Sztokholmie, pokonał w rozgrywce panów Anderson (Szwecja) W, Rahelgo (Niemcy) 9:7, 6:2, 6:2.

Lekka atletyka.

P. Z. L. A. urządza w rb. następujące zawody: 8 i 9 lipca trójmecz Czechosłowacja—Polska—Jugosławja w Pradze; 13, 14, i 15 sierpnia mistrzostwo Polski; 8, 9, 10 września zawody międzynarodowe, 1 paźdz. dziesięciobój i pięciobój (mistrz.) i 8 paźdź. bieg na przełaj (mistrz.).

Pozatem P. Z. L. A. poleca O. Z. L. A. zorganizowanie zawodów młodzików z końcem maja, a mistrzostw okręgowych w czerwcu.

Sekcja atletyczna L. K. S. „Pogoń" (Lwów) zamierza urządzić w r. b. następujące zawody lekkoatletyczne:

I. 9. kwietnia o godz. 11. bieg na przełaj dla seniorów na przestrzeni dwu mil ang. (3218 m.), oraz bieg na przełaj jednostkowy i drużynowy dla nowicjuszy, na tej samej przestrzeni, przy równoczesnym starcie. Biegi otwarte dla wszystkich klubów polskich. Uczestniczyć mogą klubowe drużyny po trzech. Większa ilość drużyn z jednego Towarzystwa dopuszczalna. Start i meta na boisku Pogoni. Zamknięcie zgłoszeń 7 kwietnia godz. 12.

II. 23 kwietnia. Zawody dla nowicjuszy, otwarte dla wszystkich Towarzystw polskich. Zawody obejmują: 1) Bieg na 100 m. 2) Bieg na 1000 m. 3) Skok w dal. 4) Rzut dyskiem. Zamknięcie zgłoszeń 20 kwietnia godz. 12.

III. 30 kwietnia. Chód na 5 klm., otwarty dla wszystkich Towarzystw polskich. Zawody na drodze stryjskiej. Mety przy boisku Pogoni. Zamknięcie zgłoszeń 27 kwietnia g. 12.

IV. 7 maja. Zawody dla nowicjuszy, otwarte dla wszystkich Towarzystw polskich. Zawody obejmują: 1) Bieg na 200 m. 2) Bieg na 800 m. 3) Skok w wyż z rozbiegiem. 4) Rzut kulą. Zamknięcie zgłoszeń 5 maja godz. 12.

V. 14 maja. Zawody dla nowicjuszy, otwarte dla wszystkich Towarzystw polskich. Zawody obejmują: 1) Bieg na 400 m. 2) Bieg na 1.500 m. 3) Skok o tyczce. 4) Rzut oszczepem. Zamknięcie zgłoszeń 12 maja godz. 12.

VI. 21 maja. Memorjał śp. Ludwika Wolskiego na 100 m., otwarty dla klubów Okręgu lwowskiego. Zgłoszenia do 19 maja godz. 12.

VII. 28 maja. Chód na 10 klm., otwarty dla wszystkich Towarzystw polskich. Start i meta na gościńcu stryjskim obok boiska Pogoni. Zamknięcie zgłoszeń 26 maja godz. 12.

Postanowienia:

1) Zawody odbywać się będą wedle postanowień regulaminu P. Z. L. A.

2) Prócz punktów III, i VII. wszystkie zawody odbędą się na bieżniach i skoczniach boiska Pogoni. Bieżnia 400-metrowa żużlowana.

3) Wpisowe. W zawodach I., III., VII. wpisowe 100 Mp. od zgłoszenia. W zawodach I. (drużynowych) 200 Mp. od uczestnika i poszczególnego punktu zawodów. W memorjale śp. L. Wolskiego wpisowego niema.

4) Nagrody. W każdym punkcie podanych zawodów po trzy medale dla zwycięzców. Zwycięska drużyna w biegu na przełaj otrzymuje dyplom honorowy. Zwycięzca w „memorjale śp. L. Wolskiego" otrzymuje również nagrodę honorową.

5) Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

6) L. K. S. Pogoń zapewnia przy wcześniejszych zgłoszeniach przygotowanie odpowiednich kwater dla zamiejscowych współzawodników, oraz dozwala, z chwilą dokonania zgłoszenia, na trening na własnych bieżniach i skoczniach.

Zebranie konstytuujące Lwowskiego O. Z. L. A. odbędzie się dnia 30 kwietnia 1922 o godz. 11 przedpoł. w lokalu L. K. S. „Pogoń" we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 11.

Porządek dzienny: 1. Zorganizowanie Lwowskiego Okr. Związku Lekko-atletycznego, 2. Uchwalenie regulaminu, 3. Wybór władz, 4. Ustalenie terminów zawodów w okręgu lwowskim, 5. Wnioski i interpelacje.

Wzywa się wszystkie kluby i towarzystwa, uprawiające lekką atletykę i należące do Polskiego Związku Lekkoatletycznego, do wzięcia udziału w tem zebraniu. Poszczególne kluby mają przedłożyć na tem zebraniu swoje programy lekko-atletyczne na rok 1922. Każdy klub ma prawo delegowania po dwóch delegatów, którzy mają posiadać pełnomocnictwa.

Czechosłowacki Z. L. A. zwrócił się do P. Z L. A. z gorącem zaproszeniem o wzięcie udziału w projektowanym w dniach 8 i 9 lipca r. b. trójmeczu lekkoatletycznym Polska, Czechy i Jugosławja w Pradze czeskiej. W odpowiedzi na zapytanie co do programu Igrzysk P. Z. L A. zaprojektował następujące konkurencje: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 m.; rzuty: dysk, kula, oszczep; skoki: w wyż i w dal z rozbiegiem oraz o tyczce i sztafety 100, 200, 400, 800 m. Związek Jugosłowiański ze swej strony zaproponował całkowity program olimpijski, który jednak ze względów na 2 tylko dni zawodów jest niemożliwy do przeprowadzenia.

Na referentów lekkoatletycznych uprosił P. Z. L. A. w różnych ośrodkach lekkiej atletyki pp. T. Kuchara i dr. Ruckera we Lwowie, kpt. Barana w Poznaniu, por. T. Kawalca w Wilnie, kpt. Dzułyńskiego w Łodzi. Dla innych miast, między innemi i Krakowa, nie wykazujących dotychczas najmniejszego zainteresowania się lekką atletyką, referentów nie wyznaczono. Urzędy te mają chwilowo i częściowo zastępować działalność nie istniejących Okręgowych Z. L. A.

Na 4-klm.-owy bieg okrężny w Poznaniu w dn. 16/IV. rb. jadą jako reprezentanci K. S. Warszawianki Karczewski, Eyssymontt i Rostkowski.

E. Landau został kierownikiem sekcji lekkoatletycznej Warszawianki.

W zawodach międzyuniwersyteckich Cambridge—Oxford (25 marca) zwyciężył Cambridge w 9 konkurencjach, uległszy jedynie w rzucie kulą.

Piłka koszykowa.

Warszawianka posiada drużynę piłki koszykowej, która przy pilnym treningu mogłaby zająć jedno z pierwszych miejsc w zawodach tej gałęzi sportu, o ileby odpowiednie władze o tem pomyślały. Projektowanem jest utworzenie żeńskiej drużyny piłki koszykowej. Byłoby rzeczą pożyteczną, by i inne kluby warszawskie pomyślały nad utworzeniem tego rodzaju drużyn.

Piłka nożna.

Wyniki krajowe.

Okręg krakowski.

Mistrzostwo klasy A.

Kraków, 2 kwietnia.

Cracovia—Wisła 1:1 (0:0)

Wynik zdawałby się wskazywać, że „Wisła" staje się znowu tradydycyjnym groźnym przeciwnikiem naszego mistrza, że rok ubiegły, kiedy to biło się „Wisłę" łatwo w stosunku 3:0 i 5:0, należy do przeszłości, a natomiast powróciły te dawne czasy, gdy to walczono ze zmiennem szczęściem, zwyciężając lub ulegając różnicą jednej bramki. Gdzie szukać przyczyn? Podług mnie przedewszystkiem w grze Wiśniewskiego. Bramkarz ten wykazał tak wysoką klasę, tyle rutyny i przytomności umysłu, że zaliczyć go należy do naszych najlepszych i jemu w znacznej mierze zawdzięczać musi „Wisła" remisowy wynik. Gdyby miejsce Wiśniewskiego w bramce zajął był Szubert, „Wisła" musiałaby przegrać różnicą 4—6 bramek. Za drugą przyczynę uważam pewien defekt w ustawieniu napadu „Cracovii". Kogut od tak dawna, tak wytrwale wykazuje spadek formy, że dalsze uparte forsowanie go w składzie pierwszej drużyny jest dla mnie niezrozumiałe. Gra jego w polu jest bez zarzutu i tłumaczy się rutyną i techniką, natomiast pod bramką gracz ten traci wszelką myśl, traci głowę, z odległości 1 do 2 kroków potrafi nie trafić w pustą bramkę, jak to miało miejsce z początkiem drugiej połowy niedzielnych zawodów. Sperling doskonały, Kałuża nie ten już genjalny strzelec z przed 4—5 lat, zawsze jednak pełen błyskawicznej orjentacji, wielkiej rutyny i pierwszorzędnych zalet kierownik całej akcji zaczepnej. Kotapka dobry jak zwykle, musi jednak grać mniej na własną rękę i nauczyć się szybszej decyzji w strzale, przez której brak traci mnóstwo doskonałych pozycyj. Zimowski wyjątkowo słabszy. Pomoc, ten niewzruszalny ośrodek siły „Cracovii", bez wyjątku doskonała. Gintel po dłuższym okresie czasu niepokojącej słabości znów po staremu dobry, choć przez pełne nonszalancji krótkie passy ze Styczniem lub Frycem w chwilach groźnych zdaje się niepotrzebnie wyzywać niebezpieczeństwo. Fryc jest graczem dziwnym. Tyle razy miał okazję przekonać się, że grając fair przysparza

sobie sławy, a drużynie korzyści i mimo tego daje unosić się temperamentowi. Popiel jak na gracza, który miast treningu kraje zagon ojczysty, dobry, choć coprawda niewiele miał do roboty. „Wisła“ w możliwie najlepszym składzie, zmobilizowanym jak zwykle na match z Cracovią z całej Polski z „murowaną“ obroną w osobach Cepurskiego i Bujaka, weteranów o starym systemie gry, lecz pewnej doświadczonej technice, z Gierasem w pomocy, który w szybkiem tempie dąży ku wyżynom.... i Sliwą. Gracz ten ze swej prawdopodobnie



Z zawodów Cracovia—Wisła:
Pob bramką Wisły po rzucie z rogu.
Gieras (W.), Bujak (W.), Kotapka (Cr.). Śliwa (W.), Wiśniewski (W.).

z ambicji pochodzącej gry „foul“ jest już tak notorycznie znany, że niktby mi nawet nie uwierzył, gdybym twierdził, że w ubiegłą niedzielę grał „fair“. Gorsze jest to, że przez swą drewnianą protezę może się mimowoli stać niebezpieczny dla zdrowia a nawet życia przeciwników. Napad stanowi najsłabszą stronę drużyny „Wisły“. Z marną techniką, bez wszelkiej kombinacji, kopie piłkę byle naprzód. Marcinkowski nigdy już graczem nie będzie, Kowalski II zwykle dobry, choć trochę dziki, miał słaby dzień, Reyman, pełen rozumienia gry, ociężał zdaje się już na stałe, Szpurna słaby, Danc, gracz chytry a jadowity, ma tyle zalet, że powinien ostatecznie pozbyć się tego brzydkiego a w nałóg wprowadzonego ustawiania się w pozycji spalonej.

Przebieg gry, prowadzonej pod znakiem przygniatającej przewagi „Cracovii“ (stosunek rogów 11 : 1 na korzyść tejże) typowy, znany od lat całemu „sportowemu“ Krakowowi z wszystkich gier (zwłaszcza o mistrzostwo) tych drużyn. A więc była niezliczona ilość foulów ze strony „Wisły“, trochę tychże dla rewanżu ze strony Fryca i innych, wynoszenie „ubitego“ Kałuży z boiska i jak zwykle wspaniała, genjalna obrona „Wisły“. Trzeba przyznać, że umiejętność tę doprowadziła „Wisła“ do rzadko spotykanej doskonałości. Mnóstwo groźnych sytuacyj pod bramką „Wisły“ ratował wspaniale Wiśniewski. Dzięki jego grze wiele ślicznych kombinacyj napadu białoczerwonych minęło bez efektu. Dopiero w 56 minucie Kotapka z podania Kałuży strzela pięknie obok wybiegającego Wiśniewskiego, poczem w niespełna minutę Danc lekkim przerzutowym strzałem wyrównuje. Wsród licznych dalszych wysiłków „Cracovii“ podnieść neleży wspaniały, niewidzianej siły start Koguta, chwycony przez Wiśniewskiego, który jednak w następstwie popadł w chwilowe omdlenie. Boisko po nocnej śnieżycy cokolwiek błotniste, widzów tyle, ile zdołał pomieścić plac „Makkabi“. Sędzia p. Obrubański jak zwykle doskonały.

B. B. S. V.—Jutrzenka 2:2 (0:2).

Spotkanie, przesądzone oddawna przez znawców na korzyść bielskich gości, udowodniło po raz niewiadomo już który, że football lubi niespodzianki, a nadto dało zwolennikom „Jutrzenki“ wiele miłych emocyj. „Jutrzenka“ bez Klotza I. w obronie, w napadzie dała grę bardzo sympatyczną i jak zwykle fair. Napad kombinuje dobrze, chwilami pięknie, a lewa jego strona miewa liczne chwile kapitalnej kombinacji; prawy skrzydłowy, gracz młody o mniejszej technice a dobrym biegu, miał dzień feralny, grał jak we śnie. Pomoc sumienna, obrona doskonała, nie wyłączając rezerwowego Glücksmana, który debiutował szczęśliwie i zapowiada się bardzo korzystnie. Weissman w bramce dobry, choć nerwowy jak zwykle. Drużyna B. B. S. V. technicznie wysokiej klasy, dużej rutyny, nie miał dobrego dnia, może przez zbytnie zaufanie w zwycięstwo. Napad mimo bezprzecznie dobrych jednostek (Dyck, Stürmer) grał nieudolnie, w krótkich tylko chwilach wykazując przebłyski myśli i talentu. Pomoc dobra z weteranem Reichlem pośrodku, sprawiającym jak zwykle widzom uciechę doskonałą techniką, do ostatnich granic posuniętą ekonomją ruchów i niczem niezamąconą flegmą. Tyły z powodu braku Piescha średnie. Pierwsza połowa gry pod znakiem zdecydowanej przewagi Jutrzenki, dla której pierwszy punkt w 4 minucie zyskuje ślicznym strzałem Strumpfner, poczem w 15 minucie w zamieszaniu na polu bramkowem piłka powtórnie grzęźnie w siatce Bielszczan. Po przerwie goście, nie czujący się dobrze, próbują poprawić swe szanse przez zmiany w ustawianiu drużyny i na krótko są nawet w przewadze, poczem „Jutrzenka“ staje się znowu stroną ofenzywną, niestety bez efektu z powodu niewyzyskanych przez jej napad licznych dogodnych pozycyj. Natomiast Bielszczanom udaje się w 15 sekundzie i 39 minucie wyrównać przez Dycka. Boisko w parku „Jutrzenki“ dobre, zawody bez publiczności, płacącej wstępy (?). Sędzia pan Fiedler sumienny i uważny, zmuszony był pod koniec gry usunąć z boiska gracza B. B. S. V. Jużiczka, odnoszącego się z niedozwoloną ironją do jego orzeczeń.

Bielsko.

Makkabi (Kraków)—Sturm.

Zawody nie doszły do skutku, ponieważ boisko B. B. S.V. było tak grząskie i pełne błota, „rozrobionego“ jeszcze poprzedniemi dwoma grami, że sędzia p. Seidner słusznie nie uznał boiska za nadającego się do gry o mistrzostwo. Drużyny nie rozegrały nawet zawodów przyjacielskich.

Stan mistrzostwa w dn. 2 kwietnia przedstawia stę zatem następująco:

Cracovia i Wisła po 3 punkty, Jutrzenka 2 p., Makkabi i B. B. S. V. po jednym punkcie (Makkabi o 1 grę mniej), Sturm bez punktu.

Mistrzostwo klasy B.

Podokręg krakowski.

Kraków.

Grupa I. 30 marca. **Wisła II.—Wawel 4:2.** Wisła II. grała z 5 graczami drużyny pierwszej. Boisko Jutrzenki. Sędzia p. Seidner.

1 kwietnia. **Wawel—Makkabi II. 3:0.** Boisko Makkabi. Sędzia p. Adamski.

2 kwietnia. **Wisła II.—A. Z. S. 6:1.** Pierwszą bramkę dla swych barw strzelili coraz lepiej grający akademicy z karnego. W Wiśle II. wystąpił po raz pierwszy Stolarski, środkowy pomocnik Wisły I. przed wojną. Sędzia p. Bachner.

Grupa II. 1 kwietnia Sparta—Jutrzenka II. 6:0. Zasłużone zwycięstwo Sparty. Boisko Jutrzenki.

Podgórze—Olsza 2:1 (0:0). P. Auerbach postąpił za ostro, wykluczywszy z gry Duźniaka, podporę Olszy, za to, że wróciwszy na boisko (zniesiono go wskutek kontuzji) nie zameldował się sędziemu. Wykluczenie jest karą najsurowszą i stosowane być powinno tylko za największe przewinienia, nigdy zaś za błędy czysto formalnej natury.

Podokręg bielski.

Bielsko.

2 kwietnia **Grupa I. Hakoah—B. B. S. V. II. 4:0.** B. B. S. V. grało w dziesiątkę, osłabione nadto kilku graczami z rezerwy. Sędzia p. Kasperlik.

Soła (Oświęcim)—**Biała Lipnik 3:2.** Niespodziewane zwycięstwo Soły, mimo że sympatyczna ta drużyna, której Zarząd stacza homeryckie boje o zdobycie boiska z Radą m. Oświęcima, zdobywającą sobie przez swoje zapleśniałe poglądy smutną kartę w dziejach sportu polskiego, znajduje się zupełnie bez treningu.

się kilkakrotnie, lecz wszelkie strzały idą na aut lub odbija je doskonała obrona Sparty. W 78 i 80-tej minucie Sparta strzela dwie ostatnie bramki.

Naogół gra mało interesująca, do tego utrudniona ogromnie przez śnieg i błoto tak, że żadna z drużyn nie mogła rozwinąć należytego tempa, obfitowała w wiele komicznych momentów.

Sędziował bardzo dobrze i uważnie p. Brand z Krakowa.

M.

26 marca **Resovia—Polonia** (Przemyśl) **1:1** (1:1).

Pierwsze zawody Resovii w bieżącym sezonie skończyły się ładnym dla niej wynikiem. Obie drużyny wystąpiły w najlepszym składzie. Mimo rozmokłego, miejscami stojącego pod wodą boiska, grano w żywem tempie. W 2 min. Resovia uzyskuje rzut karny, środek ataku strzela bramkarzowi w ręce. Gra otwarta. W 21 minucie środek pomocy Resovii z podania lewego skrzydła zdobywa jedyną bramkę. Lewe skrzydło Polonii przebija się w 33 minucie i wyrównuje. Gra, po pauzie prowadzona w jeszcze szybszem tempie, została w 22 minucie przerwana przez sędziego por. Merklingera z powodu fatalnego stanu boiska.

Ł.



Z zawodów o mistrzostwo klasy A. Warszawianka—A. Z. S.
Pod bramką Warszawianki.

Grupa II. Sturm II.—Verein f. Rasenspiele 13:1 (2:0). Rasenspielerzy wskutek braku treningu zdołali tylko do pauzy stawiać jaki taki opór.

Rzeszów.

2 kwietnia **Sparta** (Kraków)—**Resovia 6:3** (4:3).

Na rozmokłem i śniegiem zasypanem boisku stanęły obie drużyny do zawodów przy dość znikomym udziale publiczności, która tym razem z powodu niepogody nie dopisała. Grę rozpoczyna Sparta, lecz Resovia szybko odbiera jej piłkę i już w 1 i 3-ciej minucie piłka „siedzi" w bramce Krakowian. Po wzajemnych atakach Sparta wyrównuje w 14 i 15 minucie. Resovia, zepchnięta na własną połowę, przedziera się w 25 minucie i strzela trzecią bramkę. Sparta utrzymuje się nadal na połowie przeciwnika, uzyskując w 41 i 44 minucie trzecią i czwartą bramkę.

Po przerwie Sparta znów górą; Resovia przedziera

Okręg warszawski.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano w Warszawie pięć meczy, z których dwa o mistrzostwo klasy A. dwa klasy B i jeden towarzyski między Ł. K. S., a W. T. C. Koroną.

Sobota d. 1 kwietnia. **„Polonia"—„W. K. S." 3:2 (2:1),**

Polonia: Przeworski, Smid, Hamburger(!), Korngold, Loth I., Mück, Stepanow, Grabowski, Hermans, Emchowicz, Zantman II.

W. K. S: Suchodolski, Stopa, Fleiszman, Misiński, Zawodny. Bem, Wanicki, Sobolta, Süss, Zemanek, Krawuś.

Gra, prowadzona dość ostro i naogół w niezłem tempie, z wielkę ambicją ze strony wojskowych, obfitowała w szereg ciekawych sytuacyj przy bramkach obu przeciwników. Mimo widocznej przewagi Polonii, wyrażonej nietylko w bramkach, ale i kornerach (8:1), W. K. S. zareprezentował się daleko pochlebniej, niż na meczu z Warszawianką. Co innego, że

brak takich graczy, jak Janek Loth, Marczewski i Czyżewski na grę, szczególnie obrony „Polonii", wpłynął bardzo ujemnie, co uwidoczniło się też w utracie 2-uch bramek, uzyskanych przez W. K. S. tak samo niepotrzebnie jak druga bramka, strzelona przez Polonię. Taksamo zawiodła pomoc, w której Korngold wydawał się być zbytecznym figurantem, doskonale zresztą udającym, że gra w piłkę nożną, a Loth I. i Mück grali dużo słabiej niż zwykle. W napadzie wyróżniał się inteligentnie grający Grabowski.

Wojskowi mogą się pochwalić swym napadem. Jego czwórka prócz prawego skrzydła jest wcale zgrana, a pełen inicjatywy, dobrze strzelający Zemanek nadaje mu wraz z Süssem „ciąg na bramkę". Pomoc przeciwnika zato słabsza, jedynie Misiński odpowiednio przystosowany do napadu. W obronie — Stopa pewny gracz z rutyną, choć nieco powolny. Bramkarz niezły, tylko nie umie sobie radzić zupełnie przy atakowaniu go przez przeciwnika.

Przechodząc do przebiegu gry, to po zaczęciu przez „Polonię" ta ostatnia zrazu zaczęła naciskać wojskowych. Po szeregu sparowanych kombinacyj w 11 min. z ładnego wyłożenia przez Hermansa, Grabowski nieuchronnie strzelił pierwszą bramkę. Z szeregu dalszych sytuacyj, wynikłych podczas atakowania bramki wojskowych, podkreślić należy doskonałe schwytanie w 23 min. przez bramkarza W. K. S. ostrego strzału Grabowskiego z 10 mtr.

W jednym z wypadów w 35 minucie, z winy słabo orjentującego się w roli obrońcy Hamburgera, Zemanek uzyskał bramkę rewanżową dla W. K. S. Punkt ciężkości gry w dalszym jednak ciągu przenosił się ciągle pod bramkę W. K. S., gdzie w 41 min. z winy jedynie bramkarza Hermans strzelił dla „Polonii" 2 goala.

Po pauzie gra prawie równa. Wojskowi atakują z wielką ambicją, gdy tymczasem w napadzie „Polonii" gra właściwie jeden Grabowski. Przez długi czas żadna jednak strona nie może zdobyć dalszej bramki. Dopiero w 31 minucie z winy Przeworskiego, który przy rzucie z rogu popełnił błąd taktyczny, wojskowi wyrównują. Starają się oni też z ambicją zdobyć bramkę zwycięską, gdy niespodzianie strzałem lewą nogą z 20 metrów Grabowski zdobywa trzecią bramkę dla Polonii w 38 minucie gry.

Przy stanie bramek 3:2 dla Polonii sędzia p. J. Grabowski odgwizduje zawody.

W. K. S. II.—Polonia II. 4:1 (1:1)

Serję meczów o mistrzostwo klasy B rozpoczęły zawody powyższe w sobotę dnia 1 kwietnia o godzinie 2-giej po południu. Cała gra, stojąca na skandalicznie niskim poziomie, mimo przewagi „Polonii" zakończyła się pełnem zwycięstwem grających w dziesiątkę wojskowych. Szczególniej napad tych ostatnich przedstawiał się możliwie dobrze, podczas gdy atak „Polonii" co chwila popełniał błędy niewybaczalne nawet u początkujących. Sędziował po raz pierwszy słabo por. Wąsowicz.

Niedziela 2 kwietnia.

Warszawianka—A. Z. S. 5:2 (2:1) (Mistrzostwo kl. A).

Ciężką dla A. Z. S. karą okazało się zdyskwalifikonie Szamoty, przy grze którego rezultat tego matchu wahałby się z pewnością koło wyniku remisowego. Nieszczęśliwy zastępca jego jest graczem, ktòrego wogóle nie można zakwalifikować do żadnej klasy i jemu też zawdzięcza Warszawianka jeśli nie zwycięstwo, to w każdym razie dużą ilość uzyskanych bramek. Co innego, że jednolita, sympatyczna drużyna zwycięska posiadała niezaprzeczoną przewagę nad osłabionym dnia tego nieobecnością Szamoty i braci Malinowskich przeciwnikiem. W grze, prowadzonej obustronnie z dużą werwą, pierwszą bramkę zdobył z rzutu karnego A. Z. S., za co w bardzo krótkim czasie, w obu wypadkach zresztą tylko z winy bramkarza, zrewanżowała się Warszawianka, strzelając dwie szybko po sobie następujące bramki, pierwszą przez Gacheta, drugą dalekim strzałem z pomocy przez Luxemburga.

Po pauzie przewaga biało-czarnych akcentowała się jeszcze bardziej. Tem niemniej obrońcy A. Z. S. ruchliwą i zgraną trójkę środkową napadu trzymali w szachu, a trzecia dla Warszawiaki bramka, puszczona skandalicznie przez bramkarza, uzyskana została przez niemającego zamiaru strzelać Zwierza z prawego skrzydła. Następny, jedyny zresztą naprawdę strzelony goal, uzyskał dla Warszawianki dobry dnia tego Gachet, poczem zrewanżował się, ładnym strzałem z celnego podania z lewego skrzydła, Tupalski. Wreszcie serję bramek zwycięskiej drużyny zakończył strzałem z tłoku Szenajch, Przy rezultacie 5:2 zakończył match p. Strzelecki, sędziujący w zastępstwie wyznaczonego p. Walczaka.

Warszawianka II.—A. Z. S. II. 10:0 (6:0).

Ł. K. S. (Łódź)—W. T. C. Korona 6:2 (1:1).

Ł. K. S.: Fiszer; Zill, Piotrowski; Hanke, Otto, Gabriel; Kowalczyk, Müller, Kubik, Lange, Sledź.

Korona: Garbarski; Czajkowski, Walczak; Młodzianowski, Zoller, Bułanow; Higersberger, Koch, Zelechowski, Gancarz, Nowicki.

Gra przez cały czas prowadzona pod znakiem przewagi Ł. K. S-u. Ten ostatni lepszy o klasę zarówno jako całość, jak i indywidualnie. Najlepszy z drużyny napad, szczególnie lewa strona; wszyscy zaś przytomni, ruchliwi, zręczni, grający z kolosalną ambicją, bardzo ostro i niezmordowanie. Po zamianie obrońców i bramkarza i kilkumiesięcznym treningu pod okiem fachowca, możnaby wróżyć drużynie łódzkiej dużą karjerę.

Zato Korona! klasa C. Coprawda po matchu wileńskim w osłabionym nieco składzie, ale to zasadniczo sytuacji nie zmienia.

Obrona wprost skandaliczna, napad beznadziejny. Linja pomocy najlepsza, jednak pracować we trzech za 11, przez półtorej godziny jest niepodobieństwem. Co są warci obrońcy bez taktyki, przekonał dobitnie ten właśnie match: krótki passing i szybka zmiana sytuacji, mimo dziesiątków popełnionych przez atak Ł. K. S.-u błędów, tak zdezorjentowała w drugiej połowie przemęczoną obronę Korony, że bramki zaczęły się sypać jak z rękawa.

Pierwsza połowa gry, zaczęta odrazu ostrą ofenzywą ruchliwych łodzian, prawie przez cały czas prowadzono chaotycznie. Wynik 1:1 przy ogromnej przewadze łodzian świadczy o złej taktyce przez nich stosowanej, a polegającej na ciągłem ciśnięciu przeciwnika, co niezmiernie zagęszczało pole pod bramką. Pierwszą bramkę, uzyskaną dla Ł. K. S. w 17 min. przez nieobstawionego prawego łącznika, w 34 min. rewanżuje dla Korony tylko z winy bramkarza, grający zresztą bez pojęcia prawoskrzydłowy.

Po pauzie przez kilkanaście minut nie mogą łodzianie zdobyć punktu, aż w 16 min. najlepszy na boisku lewy łącznik Ł. K. S. Lange znów z winy obrony pakuje drugą bramkę, którą jednak już w 14 min. wyrównuje dla Korony Koch. Zaraz jednak po zaczęciu ze środka piłka siedzi po raz trzeci w siatce Korony (Lange), a w 27 min. Müller strzela czwartą bramkę.

Upadła na duchu i „spuchnięta" Korona broni się już raczej odruchowo, tem niemniej gra się zaostrza, aż do obustronnej niesympatycznej brutalności. Ostatnie dwie bramki strzelił Lange. Sędziował dobrze p. Przeworski. *Z.*

Okręg poznański

Końcowe rozgrywki I. serji gier o mistrzostwo klasy A dały następujące wyniki:

26 marca **Warta—Sokół 5:2** (2 : 0) w Toruniu, **Unia—Stella** (Gniezno) **5:1** (2:1) w Poznaniu, **Pogoń** (Poznań) **Ostrovia 5:0** w Ostrowie.

2 kwietnia **Warta — Stella 2:1** (1:0) w Gnieźnie, **Pogoń—Unia 2:2** (1:2), **Sokół—Ostrovia 6:1** (1:0) w Toruniu.

Początek drugiej serji 23 kwietnia.

Okręg łódzki.

26 marca **Łódzki Klub Sportowy—Łódzkie Tow. Sport. Gimn. 2:1** (1 : 0)

Przy bardzo licznie zebranej publiczności odbył się powyższy match o mistrzostwo klasy A, oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem. Z początkiem gry obie drużyny rozwinęły bardzo szybkie tempo. Gra przenosiła się z jednej połowy boiska na drugą. Atak Ł. K. S., aczkolwiek słabszy pod względem fizycznym od swego przeciwnika, jednak przejął odrazu inicjatywę w swoje ręce. Pomoc zasilała atak ciągle piłkami. Dobrej obronie i szczęśliwej grze bramkarza zawdzięcza Ł. T. S. G., iż rezultat wypadł dość pomyślny dla niego. Ł. T. S. G. kilkakrotnie podprowadzało piłkę pod bramkę przeciwnika, lecz feralne strzały oraz brak decyzji uniemożliwiały wykorzystanie sytuacyj. W 40-tej min. w zamieszaniu bramkarz Ł. T. S. G. zawinił pierwszą bramkę.

Po przerwie w 11-tej minucie sędzia dyktuje przeciw Ł. T. S. G. karny rzut, który jednak strzelono w ręce bramkarza. Następnie, po ładnie przeprowadzonej kombinacji, Lange z Ł. K. S. bije drugą i ostatnią bramkę dla czarnych. W dwie minuty później znów biało-czarni biją rzut karny, zyskując w ten sposób jedyną bramkę.

Wogóle z obu stron moc (bo aż 20) „foulów". Sędziował p. Marczewski.

2 kwietnia **S. S. Union—Ł. T. S. G. 2:2** (1:1).

(Mistrzostwo klasy A).

Zawody powyższe zgromadziły mimo przejmującego zimna liczną publiczność. Gra rozpoczyna się atakiem Unionu, który też prowadzi grę w ciągu pierwszych 10 minut. Następnie jednak daje się zauważyć przewaga Ł. T. S. G., szczególnie fizyczna. Gracze Unionu po półgodzinnej grze objawiali zmęczenie, tracąc kilka ładnych momentów pod bramką przeciwnika. W 35-tej minucie Ł. T. S. G. zyskuje bramkę z rzutu karnego. Gra staje się więcej zaciekłą, 3 minuty później lewy łącznik Unionu wyrównuje z ładnej centry.

Po przerwie Ł. T. S. G. ciągle atakuje, lecz pod bramką wykazuje brak strzału oraz orjentacji. Nareszcie z dobrze strzelonego wolnego rzutu uzyskuje prawy skrzydłowy drugą i ostatnią bramkę. Dalsza gra toczy się bezładnie i hałaśliwie. Trzy minuty przed końcem gry Union wyrównuje ładną bramką.

Sędziował bardzo słabo p. Kowalski.

Klasa B.

T. S. Sturm—K. S. 31 p. strz. K. 5:0 (2:0). Sędzia p. Marczewski.

K. S. 28 p. S. K.—T. S. Siła 2:1 (0:0).

S. S. Union II.—Ł. T. S. G. II. 2:1 (2:0).

Bip.



Drużyna Budapesti Torna Club, która 16 i 17 kwietnia będzie gościem Cracovii.

Lwów 2 kwietnia 1922.

Okręg lwowski.

Matche o mistrzostwo klasy A.

L. K. S. Lechia—P. K. S. Polonia (Przemyśl) **6:3 (3:1)**

Pogoń—Rewera (Stanisławów) **7:0 (2:0).**

Klasa B. **„Czarni II"—„Lechia II" 13:0 (5:0).**

Okręg lubelski.

Lublin.

26 marca **W. K. S. Lublin—W. K. S. Brześć 3:1** (0 : 1).

Okręg górnośląski.

Olsza (Kraków) na Górnym Śląsku.

Olsza—Iskra (Laurahuta) **4:4.**

Olsza—Orzeł 6:3.

Z powodu braku miejsca recenzje z powyższych zawodów zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Okręg wileński.

Otwarcie sezonu piłki nożnej w Wilnie.

19 marca **Strzelec—85 p. p. 9:2** (3:2).
26 marca **Korona** (Warszawa)—**Strzelec 7:1 (4:0)**.

Recenzje umieścimy w następnym numerze.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrzostwo I. klasy: Sportklub—Rapid 3:2 (1:2). Decydujące spotkanie przyniosło ambitnie grającemu Sportklubowi po raz drugi zasłużone zwycięstwo (pierwsze spotkanie 5:1). Rapid przed pauzą grał lepiej. 40.000 widzów (rekord 13 mil. kor. dochodu).

Hakoah—Floridsdorf 2:2 (1:1). Słaba gra obu drużyn. Amatorzy—Rudolfshügel 2:2 (1:1), Ostmark—Hertha 2:1 (2:0). Czwarta klęska Herthy w tegorocznej serji mistrzostw. Wacker—Vienna 3:2 (3:0). W. A. F.—Simmering 6:3 (w sobotę).

Sportklub prowadzi 24 punktami, za nim kroczą Hakoah (23 p.) i Rapid (19 p.).

Mistrzostwo II. klasy: W. A. C. — Blue Star 10:0! Cricketerzy—Red Star 5:3, Simmer. Sportver.—Gersthof 3:1, Donaustadt—Rennweg 2:2.

Budapeszt. Wszystkie zawody odwołano z powodu narodowej żałoby po śmierci b. cesarza Karola.

Praga Slavia—Spielvereinigung Fürth 4:2 (2:1). Slavia, znów w dobrej formie, zrewanżowała się za klęskę, poniesioną 1 stycznia w Fürth (0:4). Slavia w tym samym składzie, w jakim grała z Cracovią, Fürth z 3 rezerwowymi (bez bramkarza Lohrmana, rozbitego na matchu Szwajcarja—Niemcy) 20.000 widzów.

Sparta — Slovan (Wiedeń) 2:1 (0:0). Sparta wykazuje w tym roku znaczny spadek w formie, zwłaszcza atak, bez Meduny i Pilata, grał słabo. D. F. C.—Karlsbader F. C. 5:0 (1:0).

Mistrzostwo: Union Zižkov — Viktoria Zižkov 2:0; Viktoria znacznie osłabiona utratą Plodra, Hradecky'ego i Seifferta (przeszli do Slavii) i Hajnego (w Sparcie) S. K. Kladno — Meteor Vinohrady 3:0, Nuselsky — Sparta (Kladno) 3:2, Meteor VIII—Vrsovice 3:1.

Sadowa. Moravska Slavia [Berno]—Hradec Kralove 4:3.

Pardubice. Hradec Kralove (Sadowa)—A. F. K. Pardubice (sobota) 5:1, S. K. Pardubice—S. K. Chrudim 9:0.

Pilzno. Teplitzer F. K.—Viktoria 4:3 (3:0).

Berno. Zidenice — Bewegung (Wiedeń) 1:0, Brün. Sportkl.—Kralove Pole 6:0, Makkabi—Achilles 3:1.

Opawa. Admira [Wiedeń]—D. S. Verein 4:4 [0:1].

Morawska Ostrawa. Makkabi—Sportklub (Bielsko) 4:0, Mor. Ostrava—Slovan 5:1.

Cieszyn. Hertha [Opawa] — Deutsch. Sportklub (mistrzostwo) 2:1.

Bilbao (Hiszpanja). **I. F. C. Nürnberg** (mistrz Niemiec)—**F. C. Bilbao** 3:3 (1:1).

Santander (Hiszpanja). **I. F. C. Nürnberg—Racing Club 3:0.**

Barcelona. Europa — Gradjanski (Zagrzeb) 4:1 (4:0).

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Middlesborough—W. Arsenal 2:2, Liverpool—Oldham Athl. 2:0, Westbromw. Albion—Burnley 2:0, Aston Villa—Blackburn Rovers 2:1, Cardiff City—Newcastle United 0:0, Preston N. E.—Sunderland 1:1, Tottenham—Birmingham 3:0, Bradford City — Huddersfield 4:0!, Chelsea — Everton 1:0, Sheffield United—Manch. City 1:0, Bolton Wanderers—Manch. United 1:0.

Przegląd najbliższych zawodów:

Okręg krakowski.

W mistrzostwie klasy A spotkają się Cracovia—Sturm (Bielsko) i Wisła—Jutrzenka w Krakowie oraz Makkabi—B. B. S. V. w Bielsku. Przed najłatwiejszem zadaniem stoi Cracovia, mimo że wskutek naprawy boiska gra na boisku Makkabi. Wisła, która w sobotę otwiera wreszcie swe boisko zawodami z Pogonią (Lwów), może się narazić na klęskę, grając już następnego dnia z Jutrzenką, której lekceważyć nie można. Makkabi nie ma wielkich szans wygrania w Bielsku, zwłaszcza, że zupełnie przypadkowo nie grała od 3 tyg.

W klasie B wszystkie 3 podokręgi są czynne. W podokręgu krakowskim walczą z sobą Cracovia II.—Wawel, Wisła II.—Makkabi II. (grupa I.), oraz Olsza—Korona i Podgórze—Jutrzenka II. (grupa II.), w podokręgu bielskim Sportklub—Ver. f. Rasensp. i Sturm II.—Polonia z Wadowic (grupa I.), Biała—Lipnik—Hakoah, i Soła—B. B. S. V. II. (grupa II.), wreszcie w podokręgu jasielskim Resovia—Tarnovia w Rzeszowie i Czarni (Jasło)—Samson w Tarnowie.

Okręg warszawski.

Mistrzostwo klasy A: Korona—Warszawianka (w sobotę), A. Z. S.—Polonia (w niedzielę). W sobotę zmierzą się dwaj równi przeciwnicy. Polonia łatwo da sobie radę z A. Z. S., osłabionym z powodu dyskwalifikacji bramkarza. Niedzielne zawody poprzedzi match Polonia II.—A. Z. S. II. o mistrzostwo kl. B.

Okręg lwowski.

Mistrzostwo klasy A. Pogoń gości u siebie przemyską Polonię, Czarni Reverę ze Stanisławowa.

Klasa B. Podokręg lwowski: Czarni II.—Żyd. K. S., Pogoń II.—Lechia II.

Podokręg Tarnopol—Stanisławów zaczyna swe rozgrywki spotkaniem między Kresami a Hakoah (Stanisławów) w Tarnopolu, podokręg Przemyśl—Stryj—Sambor zawodami Polonia II.—Korona (Sambor) w Przemyślu.

Okręg łódzki

stoi przed jednem z najciekawszych spotkań Turyści—Ł. K. S., ponieważ obaj przeciwnicy są kandydatami na mistrza okręgu.

Klasa B ma oprócz matchu drugich drużyn wymienionych klubów spotkania między Siłą a 31 p. S. K. w (sobotę) oraz między Pab. T. C. a Sturmem.

Wiadomości krajowe.

Zawody Sparta—Olsza, rozegrane 5 kwietnia w Krakowie (mistrz klasy B), przyniosły zwycięstwo Sparcie 3:0.

Roboty na boisku „Polonii" w Przemyślu idą w szybkiem tempie naprzód. Wielką pomoc oddają pod tym względem klubowi miejscowe władze wojskowe. Dowództwo 2 Dywizji górskiej odkomenderowało do robót przy niwelacji i ogrodzeniu boiska kompanję techniczną 5 pułku strzelców podhalańskich. Nic więc dziwnego, że przy takiej pomocy boisko będzie zapewne już przed świętami gotowe.

Sezon footballowy w Przemyślu zapowiada się w bieżącym roku bardzo żywy. Tutejsza Pogonia przez przejście do klasy A będzie się potykała z najlepszemi drużynami ze Lwowa o mistrzostwo i tak z Polonią (9 lipca), Czarnymi (30 kwietnia) i Lechią (21 maja). Ponadto również o mistrzostwo gra Polonia ze stanisławowską Rewerą (7 maja). Prócz tego ustalone są już terminy z Resowią (17 kwietnia), Spartą krakowską (5 i 6 czerwca), Pogonią stryjską oraz toczą się pertraktacje

z Cracovią, Wisłą i Makkabi z Krakowa o zawody w Przemyślu. Wreszcie po raz pierwszy zagości w bieżącym sezonie do Przemyśla drużyna zagraniczna, a będzie nią czeski „Meteor" z Mezolaborcz. Termin ostatniego spotkania jeszcze nie ustalony. Zarząd Polonii pertraktuje też z klubami lwowskimi o skierowywanie drużyn zagranicznych, które będą gościły we Lwowie, do Przemyśla. Druga drużyna „Polonii" gra o mistrzostwo klasy B z Koroną samborską i Pogonią stryjską, a prócz tego z kilkoma słabszemi drużynami zamiejscowemi. Wreszcie Polonia III spotka się w grach o mistrzostwo klasy C z miejscowymi Hagiborem, Spartą, Laborem i Haszacharem. Sezon więc jak na Przemyśl zapowiada się bardzo obficie.

W Lublinie odbył się dnia 25 marca egzamin sędziów piłki nożnej. Egzamin przeprowadzili w obecności prezesa Lub. Z. O. P. N., maj. Fr. Grabowskiego pp. Tadeusz Dręgiewicz i Felicjan Sterba z Lw. Z. O. P. N. Wynik egzaminu następujący: Do klasy B zaliczeni zostali pp. por. Dyonizy Jarosz, ppor. Stan. Bryl, Seweryn Lustig, por. Kopanicki i kap. Laliczyński; do klasy C pp. por. Zborowski, por. Pitsch, ppor. Raczkowski. Major Franciszek Grabowski jest członkiem Kol. Sędziów, lecz nie pełni czynnie obowiązków sędziego (jako prezes Zarządu Lub. Z. O. P. N.).

P. K. I. O. wprowadził 10-markowy podatek od biletów, sprzedawanych na zawody do Parku Sobieskiego. 5 marek od każdego biletu otrzymuje Z. P. Z. S., a 5 P. K. I. O. Podatek ten, nie obarczający zbytnio kieszeni widza, dostarczać będzie dość poważnych funduszów tak potrzebnych obu wyżej wspomnianym instytucjom. Czyby inne miasta nie pomyślały o czemś podobnem?

Od Redakcji.

Upraszamy P. T. towarzystwa i instytucje sportowe w Warszawie, by wszelkie komunikaty i wiadomości z życia sportowego stolicy przesyłały nie wprost do Krakowa, lecz do Redakcji naszego pisma na Warszawę pod adresem: Warszawa, Zgoda 12., gdyż w ten jedynie sposób da się zapobiec wielu nieporozumieniom.

Pp. korespondentów i recezentów naszego tygodnika prosimy o nadsyłanie korespondencyj, zwłaszcza sprawozdań z niedzieli, możliwie listami express gdyż wiadomości, które nadchodzą we wtorek wieczór lub we środę, nie możemy już umieszczać w numerze najbliższym.

Omyłki druku i sprostowania.

Wskutek niedokładnie przeprowadzonej korekty, spowodowanej zmianą drukarni, zakradł się do ostatniego numeru szereg błędów, na szczęście czysto drukarskich, z których ważniejsze uważamy za swój obowiązek sprostować. I tak w „wiadomościach krajowych" zamiast match międzymiastowy Warszawa—Łódź wydrukowano „match międzynarodowy", nagrody na wyścigach konnych w Warszawie (str. 12., dział „Hippika") podano w metrach zamiast w markach i t. p.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Włócz. Z powodu nawału materjału zmuszeni jesteśmy wstrzymać druk nadesłanych uwag do chwili przesłania nam sprawozdania z walnego zebrania S. N. T. T. Zakopane. Propozycje, tyczące komunikatów i stałego kontaktu, przyjmujemy z wdzięcznością.

P. Rudawski, Oświęcim. Poruszona przez W. Pana sprawa, wobec podniesienia jej w innych pismach, jest niestety na razie nieaktualna, aczkolwiek nie przestaniemy jej mieć na uwadze. Prosimy tylko o wcześniejsze nadsyłanie odnośnych wiadomości.

T. S. Soła, Oświęcim. Z powodu nadesłania sprawozdania już po zamknięciu numeru umieściliśmy tylko krótką wzmiankę. Prosimy na przyszłość o wcześniejsze nadsyłanie wiadomości.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami drukarni „Sztuka" w Krakowie, ul. Sobieskiego 16.
Klisze wykonała firma „Ryngraf".